Nr 291. Kraków, 21 Grudnia — Czwartek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w państwie Austryackiem	24	6	2·50
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32	8	3

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „Czasu“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową pren. ks. p. E. A. Kraszewskiego, kiedyś dawniej Lwowskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 20 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Stycznia** 1877 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *„Czasu“* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 20 grudnia.

W najbliższem otoczeniu Piusa IX mnożą się szczerby. Wśród ciężkich przejść najdłuższego pontyfikatu, jaki zna historya Kościoła, sędziwy Namiestnik Chrystusowy traci najbliżej stojących doradzców i dostojników.

W organizacyi świętego Kolegium istnieje naturalny rozdział na sprawy czysto duchowne i sprawy polityczne. Stąd też w kołach rzymskich umieją rozróżniać kardynałów-teologów od dyplomatów w purpurze. Antonelli był mistrzem tych ostatnich i godnym następcą wielkich dyplomatów i mężów stanu, jakich nigdy nie brakowało w Rzymie; świeżo zmarły kardynał Patrizi pierwsze zajmował miejsce po Papieżu w hierarchii czysto duchownej. Godności dziekana św. Kolegium odpowiadały przymioty osobiste najstarszego nie wiekiem, lecz urzędem purpurata, wysoka świątobliwość, gorliwość pasterska i nieograniczone miłosierdzie. Kiedy Antonelli dyplomatyczną przebywał szkołę i wzniósł się jedynie swoją zdolnością, Patrizi ze znakomitego patrycyuszów rodu, w młodych latach przyodzian purpurą, pozostał do końca życia tylko księdzem i trzymając się zdala od spraw politycznych, zyskał sobie największą powagę w św. Kolegium. Jemuby to z urzędu było przypadło przewodniczyć konklawe jako dziekanowi w gronie kardynałów, jako proboszczowi św. Jana Lateraneńskiego, pierwszej po katedrze św. Piotra rzymskiej bazyliki.

Czy śmierć dwóch tych dostojników może mieć wpływ na stanowisko Kuryi rzymskiej, czy, kiedy te dwa filary runęły, nie nastąpi jakieś wstrząśnienie w mistycznym gmachu Stolicy Apostolskiej? Nie, bo gmach ten wzniesiony podobnie, jak kopuła św. Piotra, która stoi własną mocą nie wsparta słupami. Ludzie choćby najzdolniejsi, choćby najwyżsi duchem, stoją jak posągi w niżach watykańskiej bazyliki. A gdy ustępują, nie ma wstrząśnienia, jak w innych politycznych budowlach na ludziach opartych, ale powstaje próżnia.

Próżnia po kardynale Antonellim została uzupełnioną przez nominacyę kardynała Simeoniego. Nowy sekretarz stanu nie był zaliczany pomiędzy dyplomatów rzymskiej szkoły, których niebrak w św. Kolegium i na nuncyaturach zagranicznych. Natomiast był znany z uczoności i z gruntownej znajomości ogólnych spraw duchownych, których zarząd był mu powierzony przez Piusa IX. Najpierw bowiem Simeoni był przez Papieża mianowany przewodniczącym w wydziale obrządków wschodnich, a następnie przeniesiony do konsulty ogólnej obrządków. Jak gdyby w przewidywaniu stanowiska, które mu miało być kiedyś powierzonem, Pius IX dozwolił mu obeznać się ze sprawami duchownemi Wschodu, a następnie powszechnego Kościoła.

Chwilowo pełniąc obowiązki nuncyusza w Madrycie, Simeoni otrzymał purpurę i przywołany został do Rzymu, wprzódy jednak stoczywszy bój z rządem hiszpańskim o konstytucyę i utrzymawszy w niej prawa kościoła katolickiego. Nie była to droga wiodąca na posterunek sekretarza stanu, do którego zwykle dyplomatyczny przygotowuje zawód. Nominacya kardynała Simeoniego była też jedną z tych niespodzianek, które zwykły cechować postanowienia Piusa IX; ale niespodziewany ten wybór ma, jak każdy czyn Ojca Sgo, głęboką doniosłość, ma trafność prawdziwej stosowności.

Od chwili zaboru Rzymu, znikła materyalna podstawa dla świeckiej polityki Stolicy Apostolskiej. Dyplomacya kardynała Antonellego ukończyła się z dniem 20 września 1870 r. — jak sam to mawiał. Państwo Kościelne wymazanem zostało ze składu mocarstw europejskich, Papież nie zdetronizowany, ale wywłaszczony, zaliczony został między królów pozbawionych tronu. Nie przestał być królem prawowitym, ale *de facto* panował już tylko, według znanego programu nad Watykanem z ogródkiem. Nikt nie zaprotestował przeciw temu zaborowi, i z żadnem już mocarstwem Stolica Apostolska nie zachowała stosunków przymierza dyplomatycznego.

Natomiast rząd duchowny sprawami Kościoła powszechnego natrafiał ze wszech stron na zaciętą walkę wydaną przez wielkie i drobne państwa. Nie z powodu kwestyj politycznych, ale z powodu kwestyj kościelnych, religijnych, Stolica Apostolska zerwać musiała z Rosyą, Niemcami, Szwajcaryą, nie mówiąc już o rządzie włoskim, bo między Watykanem a Kwirynałem stała przepaść uzurpacyi i zaboru. To też pozbawiony świeckiej władzy, Papież, jak mocarz staczać musiał walki z całą koalicyą największych potęg świata. Lecz walka ta jest znów tylko religijnej natury i nie wymaga dyplomacyi. Nie dziw, że postać kardynała Antonellego uchyliła się nieco w cień, że na dziś dyplomatą zastąpić go nie potrzeba, że Papież na sekretarza stanu powołał dawnego naczelnika wydziału obrzędów, kierownika zarządu duchownego.

Nie znaczy to wcale, aby Ojciec Sty chciał przez ten wybór naznaczyć, że się zrzeka swych nieprzedawnionych praw do władzy świeckiej, że rzuca pomost do tranzakcyi z uzurpatorami, że abdykuje jako król, kiedy nie szuka ministra dyplomaty. Bynajmniej, jeśli kiedy to dziś wyzucie Papieża z władzy świeckiej przedstawia się jako początek powszechnego prześladowania Kościoła. Wszak nie raz już ks. Bismark chciał uczynić odpowiedzialnym rząd włoski za akta Stolicy Apostolskiej, twierdząc łoicznie, że kiedy Papież nie jest panującym, musi być poddanym. Wiadomo zaś, że w obecnej chwili nie istnieje już wprawdzie kwestya rzymska, ale bliską może jest kwestya watykańska. Nie ma przeto mowy o możności tranzakcyi, kiedy Włochami rządzi ministeryum rewolucyjnej i ateistycznej lewicy, gotowe na wszelkie zamachy.

Kiedy tak stanowcze powstało przeciwieństwo między Stolicą Apostolską a całym kierunkiem polityki europejskiej, nie ma już dla papiestwa zadań politycznych, jest tylko przewodnictwo w walce religijnej, obrona chrześciaństwa, czujny zarząd spraw duchownych, tam gdzie jeszcze ostały się jakieś swobody Kościoła i tam, gdzie już wstępuje w katakumby.

Okrom tych zasadniczych względów, dla czego nie dyplomata, ale przedewszystkiem teolog objął spuściznę po kardynale Antonellim, inne także zachodzą powody. Jest w tradycyi rzymskiej, że z następstwem Papieża nastaje zmiana sekretarza stanu. Pius IX mianował kardynała Simeoniego, jak gdyby na wypadek swego zgonu chciał zostawić swemu następcy wybór doradcy, któryby posiadał warunki męża stanu — on poprzestaje na kapłanie teologu.

Na tegorocznem posiedzeniu Sejmu krajowego poruszoną została przez Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Zolla sprawa przeciążenia uczniów w szkołach średnich. Dr Zoll upatrując właściwą przyczynę przeciążenia tego w braku należytego wykształcenia dydaktycznego nauczycieli, uczynił wniosek wezwania c. k. Rządu, aby poczynił kroki względem zaprowadzenia seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich.

Gdy jednak przeprowadzeniu tego wniosku na razie wielkie nasuwały się trudności, sejm na wniosek komisyi edukacyjnej uchwalił wezwać Rząd, aby zaprowadził na obu uniwersytetach krajowych po jednej katedrze dla połączonych przedmiotów pedagogii i dydaktyki, i z katedrą tą połączył seminarya pod kierownictwem profesora tych obu przedmiotów na kształt seminaryów filologicznych, historycznych i matemacznych.

Co się z tą rezolucyą stało, niewiadomo, ale w Radzie państwa w przeszłym tygodniu ta sama sprawa poruszoną została przez Dra Beera, a nader ważną była odpowiedź, jaką w tej mierze dał minister oświaty Dr Stremayr, którą także podamy.

Dzisiaj ograniczamy się tylko co do tej uwagi, że i najlepsza wola ministra, najlepsze przepisy na nic się nie zdadzą, jeżeli same grona nauczycielskie nie będą przejęte myślą starania się o to, aby podnoszone powszechnie skargi, coraz mniej miały podstawy. Przecież na to niepotrzeba wielkiego zmysłu pedagogicznego ani głębokich zasad dydaktycznych, aby pojąć, że w szkołach średnich idzie głównie o wpojenie zasad, któreby uczniom tych szkół posłużyły za podstawę do nauk uniwersyteckich i któreby im pozostały też na całe życie. Obarczanie dzieci przez nagłe zadawania mnóstwa rzeczy pamięciowych albo przez szybkie zestawiania ważnych zasad naukowych jest bardziej szkodliwem, jak pożytecznem, dziecko bowiem nietylko, że przez codzienną nieraz w późną noc przedłużoną pracę niszczy siły fizyczne i przytępia siły umysłowe, ale nadto wyuczywszy się chwilowo na pamięć tego, co zostało zadane, wkrótce wszystko to zapomina, a co najgorsza zapomina z balastem zbytecznym także i to, co jest zasadą, co powinno utkwić w nim na zawsze.

Zbliżają się obecnie święta Bożego Narodzenia, z powodu których ferye w naszych szkołach najniewłaściwiej zostały urządzone. Podczas tych świąt dziecko powinno zadośćuczynić obowiązkom swoim religijnym, a ferye służą mu do wypoczynku z pracy w kole rodzinnem. Tymczasem dochodzą nas wieści, że niektórzy nauczyciele nawet i tych kilku dni użyć chcą na obarczenie dzieci wielkiemi zadawaniami, powtarzaniami i t. p. Nie wiemy, czy, i o ile wieści te mają jaką podstawę, ale gdyby tak istotnie było, natenczas sądzimy, iż jest przedewszystkiem obowiązek dyrekcyi wglądnąć w to i usunąć takie niewłaściwości. Lepiej byłoby oczywiście, gdyby nauczycielom samym poczucie ich wielkich i ważnych obowiązków podyktowało, jak wobec młodzieży mają sobie w tym wypadku postąpić.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 18 grudnia.

△ W świecie urzędowym i dyplomatycznym wierzą lub udają wiarę w możność pomyślnego jeszcze wypadku konferencyj konstantynopolitańskich i w możność załatwienia sprawy wschodniej bez wojny między Rosyą a Turcyą. Półurzędowe dzienniki nietylko austryackie ale pruskie i francuskie cieszą się, że poseł rosyjski jen. Ignatiew bardzo pojednawczo występuje na odbywających się teraz „przedkonferencyach“, że wprawdzie nie na urzędowych naradach, ale w rozmowie z pełnomocnikiem angielskim oświadczył, iż Rosya nie będzie upierała się przy zajęciu Bułgaryi przez wojska rosyjskie, jeżeli konferencya wskaże inną r ó w n i e ż s k u t e c z n ą rękojmię wykonania reform przez Portę i nadania Bułgaryi samorządu.

Sądzę, że powodem „łagodnego“ usposobienia w pełnomocniku rosyjskim i „pojednawczych“ jego oświadczeń — jednak dawanych w sposób, iż nie obowiązują Rosyi do żadnych ustępstw od objawionych żądań, mianowicie od żądania zajęcia Bułgaryi, lecz tylko służą do przedłużania układów — jest ł a g o d n a t e m p e r a t u r a, brak mrozu i słoty, słowem b ł o t o, które zmieniło wszystkie drogi w Besarabii, Rumunii i w naddunajskich okolicach w n i e p r z e b y t e d l a w o j s k r o s y j s k i c h b a g n a i nakazało pełnomocnikowi rosyjskiemu przedłużać układy dopóki nie nastąpią mrozy. Ale z nastaniem mrozów, które dla armii rosyjskiej rzucą pomost przez błota rumuńskie i moczary naddunajskie, ochłodzi się nagle łagodna i pojednawcza temperatura umysłu jenerała Ignatiewa. Tymczasem dopóki błoto maszerować wojsku nie dozwala, można odegrać znów jeszcze jednę scenę tragikomedyi pod napisem: „Pokojowe usposobienie rządu rosyjskiego“, której wrażenie zostanie w części publiczności europejskiej i wraz z dyplomacyą rosyjską powtarzać będzie, że Rosya tylko zmuszona chwyciła za oręż, nie mogąc w inny sposób przeprowadzić na Wschodzie swych „humanitarnych“ celów!

Według nadeszłych tu szczegółowych i dokładnych wiadomości, siła południowej armii rosyjskiej przeznaczona do działania nad i za Dunajem, wynosi 200,000 żołnierzy, nie licząc w to dwóch korpusów, około 60,000 ludzi przeznaczonych do obrony czarnomorskich wybrzeży od ujść Prutu za Krym. Siła ta byłaby zupełnie dostateczną do wyparowania Turków z Bułgaryi gdyby Rosya mogła użyć całej tej siły w działaniach wojennych za Dunajem. Ale w teraźniejszem położeniu, gdy Rosya n i e jest panią morza Czarnego, (które z pierwszym krokiem wojennym zajmie flota nieprzyjacielska, jeżeli nie angielska i turecka razem, to przynajmniej turecka, silniejsza od czarnomorsko-rosyjskiej) i gdy wóz rosyjski nie będzie mógł użyć komunikacyj morzem do zaopatrywania w żywność swej armii, *główną przeszkodą* w działaniach wojennych armii rosyjskiej za Dunajem i jej posuwaniu się naprzód stanowi w y ż y w i e n i e w o j s k a dowozem żywności drogami a raczej bezdrożami lądowemi w Bułgaryi. Rzeczą główną, której cały plan wojny musi być podporządkowany, będzie pytanie: jaką liczbę wojsk można wyżywić za pomocą dowozów żywności lądem. Kraj na prawym brzegu Dunaju t. j. Bułgarya nie może dostarczyć prawie żadnych zasobów dla wojska rosyjskiego, jak się o tem przekonano w dawniejszych wojnach między Rosyą i Turcyą, mianowicie w 1828 i w 1829 r., teraz zaś kraj ten zniszczony powstaniem, mniej jeszcze dostarczyć może niż dawniej, tem więcej, że Turcy cofając się, palą zwykle i niszczą wszelkie zapasy żywności. Przeto do warunku: jaką liczbę żołnierzy będzie mogła wyżywić intendentura armii rosyjskiej zapomocą dowozów żywno-

---

Część literacko-artystyczna.

DWA TYPY Z CZASÓW MIKOŁAJOWSKICH.

(Punin i Baburin.)

POWIEŚĆ

I. Turgeniewa.

(Spisana z opowiadania Piotra Piotrowicza B.)

(Ciąg dalszy).

Ogród przy mieszkaniu babuni był bardzo obszerny i stary; z jednej strony zamykał go staw, w którym nietylko pełno było karasiów i okoniów, lecz często zdarzyły się karpie niepospolitej wielkości, co w owej okolicy było szczególnością prawdziwą. Źródliska tego stawu zarosłe były gęstą wikliną; dalej pochyłe brzegi jego zieleniły się zbitą masą leszczyny, dzikiego bzu i tarniu, podszytą u spodu rzadkiemi zioły. Tutaj co wiosny zawodziły słowiki, gwizdały drozdy i kukułki kukały; tutaj w czasie letnich upałów panował zawsze chłodek przyjemny. Lubiłem więc przebijać się przez te gąszcze i zginać pod krzakami, szukając krętych ścieżyn, prowadzących do moich ulubionych samotni. Były to kąciki odosobnione i ocienione gęstą zielenią, a znane tylko mnie jednemu, jak sobie przynajmniej wyobrażałem naonczas.

Opuściwszy gabinet babuni, udałem się wprost do jednej z tych „samotni,“ którą nazwałem — niewiem dla czego — Szwajcaryą. Lecz jakież było moje zdziwienie, kiedy, niedotarłszy jeszcze do mojej „Szwajcaryi,“ spostrzegłem przez przeźrocza plecionki nagich prętów i zielonych gałązek, że ktoś inny oprócz mnie odkrył też moją pustelnię. Jakaś postać niezmiernie długa, w żółtym bajowym bałachanie (rodzaj kapoty) i czarnej czapce z dużym daszkiem, stała w samym środku ulubionego mojego kącika! Podkradłem się ostrożnie bliżej i ujrzałem twarz zupełnie mi nieznajomą. Była to twarz odpowiadająca długością rozmiarom samej postaci, twarz miękka jakaś, pozbawiona prawie zarostu, na której zwracały uwagę — dwoje malutkich czerwonawych oczu i nos dziwnie zabawny: wyciągnięty bowiem i suchy jak strączek fasoli, zdawał się wisieć i chwiać się nad mięsistemi usty; a usta te ruszając się i zmieniając kształt co chwilę, niby szeptały coś, niby gwizdały cicho, podczas, gdy długie palce rąk kościstych, spoczywających wysoko na piersiach jedna obok drugiej, barzdo szybko i zręcznie wywijały młynka. Czasami jednak ruch palców ustawał nagle, usta, też przestawały drgać zupełnie, głowa na cienkiej szyi wystawała naprzód, jak gdyby jej właściciel przysłuchiwał się czemuś... Przysunąłem się jeszcze bliżej, wpatrzyłem się jeszcze uważniej... Nieznajomy trzymał w każdej ręce po jednej maleńkiej miseczce porcelanowej, w rodzaju tych, których zgrzytem drażnią kanarków, podbudzając ich do śpiewu. W tem sucha gałąź jakaś złamała mi się pod nogą... Nieznajomy drgnął, utkwił czerwone swe i niby ślepe oczki w stronę, zkąd go doszedł szelest — i cofnął się nieco w tył... Lecz plecy jego spotkały się z drzewem... westchnął więc tylko i stanął.

Niechcąc się ukrywać dłużej, wyszedłem z krzaków na polanę. Nieznajomy uśmiechnął mi się.

— Dobry wieczór — rzekłem.

— Jak się masz, paniczu!..

Ta forma pozdrowienia niepodobała mi się: ten „panicz?“ — i przez „ty!..“ Co za familiarność!..

— Co wy tu robicie?— zapytałem szorstko.

— Oto — co widzisz, paniczu: zachęcam ptaszęta do śpiewu. Pokazał mi swe miseczki i zgrzytnął niemi... Zięby prześlicznie mi odpowiadają... Was — zmienił nagle formę na grzeczniejszą, z powodu latek waszych młodych, śpiewanie tych stworzeń skrzydlatych powinno zachwycać nieodmiennie... Proszę więc posłuchać: ja zacznę zgrzytać, a one za mną śpiewają natychmiast!.. Co za rozkoszna rzecz!..

Począł trzeć swoje miseczki. I rzeczywiście zięba odezwała się natychmiast z pobliskiej gąszczy. Nieznajomy zaśmiał się radośnie, lecz bez dźwięku i mrugnął do mnie okiem.

Ten śmiech i to mrugnięcie, każdy ruch nieznajomego, jego głos słaby i szepleniący trochę, wygięte kolana, suche, kościste ręce, nawet jego czapka oryginalna i długopoły bałachan, — wszystko w nim tchnęło dobrotliwością, czemś dziwnie niewinnem i dziecięco-wesołem.

— Pan dawno tu przyjechałeś? zapytałem.

— A dziś dopiero.

— To czy nie jesteś pan czasem ten sam, o którym...

— Pan Baburin właścicielce wspominał? A tak: ten sam, ten sam!..

— Pański towarzysz nazywa się Baburin. A pan jak?..

— A ja — Punin. Tak, — Punin moje nazwisko. On Baburin, a ja — Punin... I znów zabrzęczał miseczkami... Słyszycie, słyszycie ziembeczkę, jak zawodzi cudownie?...

Dziwak ten odrazu niezmiernie mi się spodobał. Jak wszyscy malcy w moim wieku, ja przy obcych albo tchórzyłem, albo udawałem poważnego, z tym zaś człowiekiem czułem się tak swobodnym, jak gdybym go znał „kopę lat.“

— Chodź pan ze mną — rzekłem mu rezolutnie — znam ja tu miejsce jeszcze lepsze od tego: tam jest ławeczka i groblę ztamtąd widać... Siądziemy sobie i będziemy rozmawiać.

— Najchętniej, najchętniej... odpowiedział spiewnym głosem mój nowy przyjaciel... Puściłem go przed sobą. Idąc kołysał się jakoś, podnosił wysoko stopy, a głowę zarzucał w tył.

Spostrzegłem idąc, że na jego kapocie z tyłu, pod kołnierzem chwiał się kutasik niewielki.

— Co to tu wisi takiego? spytałem go.

— Gdzie? spytał nawzajem — i pomacał swój kołnierz ręką — Aa!.. To kutasik!.. Niechaj tam sobie!.. Dla ozdoby — uważacie — przyszyty... Nie zaszkodzi, — niech tam będzie!..

Przyprowadziłem go do ławeczki, — siadłem, — on siadł koło mnie...

— Tu ślicznie!.. wyszeptał niby sam do siebie i westchnął głęboko, głęboko... A potem dodał głośniej: — Pięknie, och pięknie!.. Paradny u was ogród! Oh, oh, oh!..

Popatrzyłem nań z boku — czapka jego zwróciła moją uwagę...

— Aj, jaką pan masz czapkę!.. zawołałem— Proszę no mi ją pokazać!..

— Proszę, paniczu, proszę!.. Zdjął z głowy czapkę — wyciągnąłem po nią rękę, lecz rzuciwszy okiem na głowę Punina, prysnąłem śmiechem: łysy był jak kolano... ani jednego włoska widać nie było na szpiczastej czaszce, obciągniętej białą i połyskliwą skórą.

Pogładził ręką łysinę — i zaśmiał się także. A kiedy się śmiał, to tak szczerze, że aż zachodził się, jak dziecko. Otwierał szeroko usta, oczy mu się przymykały, a na czole przebiegały zmarszczki od dołu do góry, niby fale...

— A co? — mówił on — prawda? Jak jajko!.. jak jajko?..

— Doprawdy, jak jajko!.. wykrzyknąłem uradowany... I dawno pan już taki?..

— O, dawno już!.. A jakie u mnie były włosy kiedyś!.. Prawdziwe złote runo!, podobne do tego, po które argonauci wyprawiali się po za morza burzliwe!..

Chociaż miałem dopiero lat dwanaście, atoli wiedziałem już co to są argonauci, dzięki moim studyom mytologicznym... Dumny więc z mojej erudycyi, zdziwiłem się mocno, usłyszawszy wzmiankę o argonautach z ust człowieka, odzianego prawie w łachmany.

— To pan uczyłeś się mytologii? — zapytałem ciekawie, obracając w ręku ogromną czapkę, która okazała się uszytą na wacie, z futrzaną niegdyś, a dziś wyleniałą obwódką i połamanym, dużym daszkiem tekturowym.

— Poświęcałem się, poświęcałem się i tej nauce między innemi, mój paniczyku miły!.. W życiu mojem były rozmaite fazy i okoliczności!.. A teraz — proszę no mi oddać ten futerał, albowiem w nim ukrywa się sromotna nagość głowy mojej...

Nasunął czapkę prawie na uszy i przymrużywszy swoje małe oczki, zaczął mię wypytywać: kto ja właściwie jestem i kto są moi rodzice?..

— Jestem wnukiem właścicielki tej wsi — mówiłem mu — pozostałem sierotą, bo papa i mama umarli...

Punin przeżegnał się.

— Wieczny im odpoczynek!.. — wyrzekł pobożnie i dodał zaraz: a więc sierota, jedynak u babuni, — no — to i sukcessor, i dziedzic!.. A krew szlachecką natychmiast zauważyć można; ot jak biega w oczkach, jak igra, jak igra: ż-ż-ż-ż!.. i starał się wyobrazić ruchem palców, w jaki sposób krew moja igra... — No — mówił dalej — a czy niewie czasem pan wielmożny (tu uśmiechnął się), jak też tam mój towarzysz skończył interes z Jaśnie Wielmożną babunią? Czy otrzymał miejsce, które mu obiecano?

— Tego jeszcze nie wiem.

Punin odchrząknął i westchnął...

— Eh, gdybyż to, gdyby nam tu przytulić się, choćby nie na długo, choćby na jaki roczek!... Bo przyznam się, że ta pielgrzymka ciągła trochę już... nieprzyjemna... Albowiem biada tym, którzy pielgrzymują po tym padole łez, a nie mają przytułku, gdzieby odpoczęły ich stopy zmęczone, biada im, bo troski ich nieskończone a dusza smutna jest wielce!..

— Powiedz mi pan — rzekłem uderzony stylem jego mowy — czy pan pochodzisz ze stanu duchownego?

Punin zwrócił się ku mnie i zapytał z uśmiechem:

— Jaka zasię jest przyczyna pytania twojego, młodzianku mój ulubiony?...

— Bo pan tak mówisz... tak jakoś, jak to w cerkwiach czytają...

— Że wyrażeń z pisma świętego używam? Nie pewinno to cię dziwić, młodzieńcze. Wprawdzie w potocznej mowie ten sposób wyrażania swych myśli nie zupełnie jest właściwym. Skoro atoli duch człowieczy wzniesie się wyżej nad poziom, natenczas sam się nastręcza styl wniosły Pisma.... A czyż twój, miły paniczu, nauczyciel, profesor literatury rosyjskiej — bo wszak literatury cię uczą zapewne? Czy więc twój profesor ma co przeciw stylowi biblijnemu?

— Ja nie mam profesora — odpowiedziałem. Kiedy mieszkam z babunią na wsi, nie mam nauczycieli zupełnie... W Moskwie chodzi ich dużo do mnie...

— A długi czas przebywacie na wsi corocznie?...

— Dwa miesiące, nie więcej... Babunia mówi, że ja na wsi opuszczam się w naukach, chociaż guwernantka jest przy mnie i tu...

— Francuzica?

— Tak, Francuzka...

— Inaczej mówiąc — mamzel?... I Punin podrapał się w ucho z grymasem jakimś...

— Tak jest, — nazywa się Mademoiselle Friquet... W tej chwili przejęło mię nagle uczucie wstydu, że u mnie, dwunastoletniego już chłopca, nie ma nauczyciela, tylko guwernantka, jak u jakiej dziewczynki.... Dodałem więc zaraz z lekceważeniem: — A czy pan myśli, że ja jej słucham?.. Prawda! ani mi to w głowie!...

Punin kiwał głową...

— Oj, szlachcice, szlachcice!... Pokochaliście Niemców i Francuzice!... Od ojczystych rzeczy odwróciliście się, na cudze, na obce zapatrzyliście się, próżności i głupstwu pokłoniliście się...

— Co to jest? Pan wierszami mówisz?... zapytałem zdziwiony...

— A co pan sobie myślisz?... Ja mogę tak zawsze, ile się podoba... Już tak uposażona jest moja osoba od matki natury wyrokiem zgóry...

W tej chwili dało się słyszeć za nami, w ogrodzie, mocne i przenikliwe gwizdnięcie, na odgłos którego mój stary towarzysz podniósł się prędko z ławki....

— Przepraszam, paniczyku miły: to mój towarzysz szuka mię i woła... Co też mi on oznajmi?... Bywajcie zdrowi, a złem mię nie wspominajcie!...

To mówiąc, podbiegł i znikł mi z oczu między krzakami, a ja zostałem jeszcze przez chwilę na miejscu. Pod dziwnem byłem wrażeniem: zagadkowa postać Punina wzbudziła we mnie uczucie zdziwienia i nieokreślonej jakiejś przyjemności... Nigdy jeszcze nie spotkałem się i nierozmawiałem z takim człowiekiem.... Siedziałem i myślałem o nim, usiłując wytłumaczyć go sobie.... Nareszcie przypomniałem sobie o lekcyi mytologii i powolnym krokiem wróciłem do domu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ści — stósować się musi koniecznie liczba wojsk, której Rosya może użyć skutecznie do wojny za Dunajem. Wszelkie wojsko po nad liczbę oznaczoną tym warunkiem, zamiast być użytecznem, byłoby nietylko kłopotem i przyczyną wielkiej nadwyżki strat w ludziach i koniach, ale stałoby się szkodliwem i przeszkadzałoby zwycięztwu, które otrzymaćby można używając siły odpowiedniej środkom dowozu żywności. Mniejsza armia należycie zorganizowana i dowodzona, większe zdoła odnieść rezultaty w działaniu, niż liczne wojska, które mogą się złamać pod własnym ciężarem.

Z uwag powyższych wypływa, że chociaż wódz rosyjski zgromadził 200,000 armię w Besarabii i na Podolu, a po za nią zbiera 80,000 rezerwy; jednak wątpić należy, aby te liczne wojska zdołał wyżywić w Bułgaryi, a przeto wątpić trzeba aby całą tę armię mógł do tego kraju wprowadzić i za Dunajem nią działać. Wprawdzie na Podolu i Besarabii założono magazyny i zebrano wielkie zapasy żywności, które można na lewy rumuński brzeg Dunaju przewieść koleją żelazną, a mając odpowiednie środki pieniężne, można łatwo inne zapasy żywności zakupić i zgromadzić nad Dunajem w Galaczu i Kalafacie itd. Przeto nad Dunajem można będzie działać w 200,000 żołnierzy, i jeszcze całej tej armii użyć do sforsowania przeprawy przez Dunaj i oblężenia twierdz naddunajskich. Ale do działań w głębi Bułgaryi, do przełamania linii Bałkanów, wzmocnionej wielkim obozem oszańcowanym pod Szumlą, trudno będzie wodzowi rosyjskiemu użyć więcej niż stu tysięcy żołnierzy, bo wyżywienie tej liczby napotka już na wielkie przeszkody.

Trudność wyżywienia armii wielkiej za Dunajem, powiększoną została przez „reformę“ pociągów wojskowych rosyjskich, przeprowadzoną przez ministra wojny Milutina. W miejsce dawnych lekkich i zwrotnych powózek jednokonnych lub trzechkonnych, zaprowadzono w armii rosyjskiej wielkie i ciężkie furgony, które wprawdzie próbowane na drogach bitych, wytrzymały próbę, ale już teraz podczas przygotowawczych ruchów wojsk w Besarabii po błotnistych drogach grzęzną łatwo w błocie; nadto, wskutek wadliwej budowy, jeżeli tylne koła furgonu zapadną w wybój na drodze lub w kałużę, sforznie wypadają i przodek furgonu z końmi odjeżdża, tył zaś zostaje w błocie. Wielki z tego powodu hałas jest teraz w sztabie armii rosyjskiej przeciw dokonanej reformie w pociągach, która znaczne kosztowała pieniądze. Niedogodność wynikłą z tej „reformy“, starają się w części usunąć zakupnem lub rekwizycyą zwykłych wozów i powózek dla przewozu żywności, ale nie mogą jej usunąć co się tyczy przewozu amunicyi.

Ostatecznie wszystkie te trudności i przeszkody, stawiane posuwaniu się armii rosyjskiej, nie tyle przez zdezorganizowaną Turcyę, jak raczej przez naturę kraju bezdrożnego, biednego i przerzniętego łańcuchem gór — mogą być przełamane wytężeniem sił i zasobów Rosyi. Ale działania wojenne będą powolne i wojna trwać może dość długo. Dla tego wołałby stokrotnie rząd rosyjski wymódz w układach zajęcie Bułgaryi przez swe wojska na drodze pokojowej, niż zajmować ją przemocą na drodze wojennej.

Wiedeń 19 grudnia.

△ Dzisiaj ukończyła Izba poselska, jak to w przedostatnim liście przewidziałem, obrady nad budżetem i uchwaliła ustawę finansową na r. 1877. Po stoczeniu zaciętej bitwy przy § 8 tej ustawy, mocą którego upoważniony jest rząd do wypuszczenia obligacyj renty oprocentowanej w złocie dla pokrycia niedoboru na rok 1877, wynoszącego 28 milionów a do zaciągnienia długu bieżącego dopóki niesprzeda obligacyj renty. Powody tej walki przedstawiłem w liście z 17 t. m., nie będę więc ich tu powtarzał; powiem tylko, iż właśnie z przytoczonych tam powodów delegacya polska, posłowie morawscy i „stronnictwo prawa“ głosowali przeciw wnioskowi p. Skenego, który żądał, aby w ustawie skarbowej na 1877 r., oświadczyć tylko, iż oddzielna ustawa później wydać się mająca oznaczy sposób pokrycia niedoboru i w ten sposób chciał zabezpieczyć się przeciw odroczeniu Izby, a uczynić rząd jeszcze powolniejszym dla centralistycznej jej większości. Wniosek p. Skenego upadł 29 głosami przeciw wszystkim, gdyż za nim głosowała tylko część wiernokonstytucyjnego klubu postępowego czyli „niepodległych,“ przeciw zaś, oprócz całej prawicy, głosowała także lewica wprawdzie z powodów zupełnie odmiennych niechcąc przysparzać rządowi kłopotów. Następnie przeważna większość Izby przyjęła dodatkowe w § 8 postanowienie upoważniające ministra do zaciągnięcia długu bieżącego zanim sprzeda obligacye renty dla pokrycia niedoboru, gdyż przeciw, oprócz delegacyi polskiej głosowała tylko prawica i kilku z klubu postępowego. Mowa p. Herbsta przemawiającego na końcu jako jeneralny mowca, za przyjęciem bez zmiany § 8, a odrzuceniem wniosku Skenego, była nietylko bardzo zręczna, ale zawierała wiele prawdy, co się nie zawsze zdarza temu wybornemu dyalektykowi. Żaden z ministrów choć silnie atakowanych przez Skenego i Walterskirchena, nie zabierał głosu, aby nie otworzyć na nowo rozpraw.

Po uchwaleniu budżetu i ustawy skarbowej, oraz po zatwierdzeniu tymczasowych na r. 1877 traktatów handlowych z Anglią i Francyą, posiedzenia Izby zostały zawieszone przez święta na czas nieoznaczony oświadczeniem prezesa, że o dniu następnego posiedzenia zawiadomi piśmiennie posłów. Takie zawieszenie posiedzeń przez prezesa nie jest bynajmniej odroczeniem sesyi Rady państwa, co nastąpić może tylko przez reskrypt cesarski. Utrzymują, że przerwa w posiedzeniach trwać ma do 21 stycznia, a podczas tej przerwy obradować będą nawet dwie komisye Izby, to jest „podatkowa“ i „prawnicza“ po krótkim tylko przez same święta wytchnieniu. Pierwsza ukończyć ma rozbiór przedłożonych przez rząd projektów ustaw o nowem uregulowaniu podatków, mianowicie projekt ustawy zaprowadzającej podatek osobisto-dochodowy. Podczas tej przerwy w posiedzeniach Rady państwa toczyć się mają rokowania między obu rządami o ugodę w sprawie bankowej, która może przyjdzie do skutku, gdyż wnosząc z wczorajszego artykułu półurzędowego dziennika węgierskiego *Hon*, Węgrzy zaczynają odstępować od żądań założenia oddzielnego banku. Niektórzy mniemają, że gdyby te rokowania przeciągały się, wydany będzie po świętach reskrypt cesarski odraczający sesyę Rady państwa na czas nieoznaczony.

Wiedeń 19 grudnia.

(*225te posiedzenie Izby deputowanych*).

Uchwalone wczoraj bez dyskusyi ostatnie rodziały budżetu są następujące:

Rozdz. XXX: „Najwyższa Izba obrachunkowa“ wydatków zwycz. 157,000 złr., nadzw. 1000 złr. Tyle też domagał się rząd i tyle przyzwolonych było na r. 1876. Dochodów niema tu żadnych.

Rozdz. XXXI: „Emerytury“ w 2 tytułach razem wyd. zw. 13.362,000. Tytuł 2gi obejmuje „wspólne emerytury cywilne“ w kwocie 649,350 złr., z których jednak tylko 500,000 złr. przypada na Austryę, a strąconych jest 149,350 złr. czyli 23 % przypadających na Węgry. Rząd domagał się w tym tytule 13.415,718 złr. Komisya zniżając tę kwotę o 53,718 złr., wniosła jeszcze 259,000 złr. więcej niż przyzwolono na r. 1876. W dziale dochodów jest 41,500 złr., tak że wydatki przewyższają dochody o 13.320,500 złr. Rząd preliminował dochody tylko o 10 złr. wyżej.

Rozdz. XXXII do XXXIV: „Subwencye i dotacye“ razem wyd. zw. 582,000 złr., nadzw. 26.461,950 złr. O ile rząd wnosił więcej lub mniej, trudno mi dojść na razie. Na rok 1876 przyzwolonych było 26.772,913 złr., na rok 1877 jest przeto 271,037 złr. więcej. Dochodów jest tu 26,579 złr.

Dla Galicyi rząd wnosił dla kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 1.700,000 złr., komisya wniosła 1.650,000 złr. (o 50,000 złr. mniej); dla kolei Karola Ludwika rząd 1 132,000 złr., komisya 1.000,000 złr. (o 132,000 złr. mniej); dla pierwszej kolei Galicyjsko-Węgierskiej komisya porówno z rządem 969,000 złr. Kwoty te rozumieją się w srebrze. Na abluicyę ciężarów gruntowych komisya porówno z rządem wniosła dla Galicyi 2.625,000 złr.; okrawanie było tu niedozwolone, bo kwota ta polega na rozporządzeniu cesarskiem.

Rozdz. XXXV: „Dług państwa“ razem wyd. zw. 105.109,581 złr., nadzw. 2.649,578 złr. Rząd domagał się razem 107.111,340 złr., komisya z powodu większego agio na srebrze wniosła 647,819 złr. Na rok 1876 było przyzwolonych o 5.350,157 złr. mniej niż na r. 1877. Dochodów jest tu 18.288,620 złr.

Rozdz. XXXVI: „Administracya długu państwowego“ razem wyd. zw. 739,200 złr. Rząd domagał się tylko 100 złr. więcej. Na r. 1876 przyzwolonych było 20,100 złr. więcej niż na r. 1877. Dochodów jest tu 10,600 złr.

Następuje jeszcze w dziale dochodów budżetu ogólnego pozycya 2,000,000 złr. z likwidacyi reszty aktywów byłej kasy centralnej.

W ten sposób cały budżet na r. 1877 uchwalony.

Nadto uchwalono rezolucyę, aby rząd jak najwcześniej uczynił zadość dawniejszym rezolucyom co do uregulowania stosunku państwa do biernych funduszów abluicyjnych, o ile dotyczą ciężarów gruntowych. Wogóle uchwalono wszystkie rezolucye, podane w *Czasie* dawniej razem z projektem ustawy finansowej.

Dzisiejsze posiedzenie zagaja prezes Rechbauer o godz. 11 min. 15 przy liczniejszym niż w ostatnich dniach udziale deputowanych.

Między nowemi petycyami nie ma żadnej z Galicyi.

Zanim przystąpiono do porządku dziennego, odczytano dwie interpelacye następujące:

Dep. X. Zakliński i tow. (świętojurcy) i dep. Kamiński, burmistrz miasta Stanisławowa, wnoszą następującą interpelacyę do ministra oświecenia i spraw duchownych:

„1. Jakie są przyczyny czy przeszkody, że biskupstwo grecko katolickie w Stanisławowie, na którego utworzenie NPan zezwolił już w roku 1850, i które przyjęte już konstytucyjnie do statutu krajowego z dnia 26 września roku 1861, nie weszło jeszcze w życie?

2. Czy i jakie myśli uczynić wysoki rząd kroki, aby te zachodzące może przeszkody usunąć i wykonaniem najwyższego postanowienia uczynić zadość potrzebie duchowieństwa i wiernych grecko-katolickich w Galicyi?“

Dep. Neuwirth i 83 tow. (wszyscy z lewicy i środka) wnoszą następującą interpelacyę do ministra handlu:

„Zważywszy, że na interpelacyę wniesioną na 66 posiedzeniu Izby deputowanych dnia 24 października r. 1874 do JEksc. pana ministra handlu do dnia dzisiejszego nie odpowiedziano;

zważywszy, że w ostatnich dniach wniesiono do Izby projekt ustawy o zniesieniu okręgu celnego w Brodach;

niżej podpisani zwracają się do J. Eks. pana ministra handlu z ponownem zapytaniem:

1 do jakich wyników doprowadziły rokowania, które toczyły się w roku 1874 między reprezentantami Austro-Węgier a rządu cesarsko-rosyjskiego co do wzajemnych między obu państwami, stosunków handlowo-politycznych?

2 czy są usasadnione widoki usunięcia tych przeszkód, które jak przedtem tak i dotąd nie dozwalają dowozu płodów austryacko-węgierskich do Rosyi?

Na porządku dziennym drugie czytania projektów o traktatach handlowych z Anglią, Francyą, i o traktacie celno-podatkowym z Księstwem Lichtenstein, które wszystkie zosobna bez dyskusyi zyskują zatwierdzenie Izby.

Z kolei idą rugi wyborcze, w których zatwierdzono wybór p. Konopki z Bocheńskiego.

Następuje z porządku dziennego wybór jednego członka do komisyi rozpatrującej projekty odnoszące sie do reformy podatków. Na wniosek dep. Dra Herbsta, który wykazuje wielką doniosłość podobnego wyboru, odroczono go do posiedzenia następnego

Poczem przystąpiono do obrad nad ustawą finansową, o których najsłuszniej powiedzieć można, że *parturiunt montes, nascitur ridiculus mus.* Zapowiadano obszerne i burzliwe rozprawy, i rzeczywiście dziś jeszcze zanosiło się na nie. Tymczasem — oto sprawozdanie:

Artykuły I do VII uchwalono bez dyskusyi. W artykule I zmieniła się tylko liczba wydatków 405,574,474 złr. na 405,569,474 złr., a to w skutek wadomego wymazania jedynej w całym budżecie pozycyi 5,000 złr., o których przyzwolenie komisya wnosiła na rzecz prywatnej szkoły handlowej Porgesa.

Toczyła się tylko niejaka dyskusya nad artykułem VIII, który dla lepszego zrozumienia rzeczy tu powtarzam wedle wniosku komisyi: „Upoważnia się ministra skarbu, żeby na pokrycie niedoboru, który po strąceniu od sumy wydatków w ilości 405,569,474 złr. sumy dochodów w ilości 376,637,817 złr. wynosi 28,931,657 złr., wypuścił w obieg obligacye na rentę oprocentowaną złotem, stworzone na mocy ustawy z dnia 18 marca r. 1876 (Dz. P. P. p. l. 35), ewentualnie żeby postarał się o potrzebne kwoty sposobem długu bieżącego, dopóki obligacye te nie będą wypuszczone.“

Do głosu zapisani przeciw artykułowi dep. Skene, Walterskirchen i Neuwirth, za artykułem Carneri, Perger, Scharschmid, Ladenburg, Gomperz, Dumba, Herbst.

Zabiera głos dep. Skene: Pan minister skarbu powiedział był, że nie myśli podejmować operacyi finansowej za lada cenę; z wielkim zapałem oświadczył był, że kredyt austryacki jest dobry, a podczas gdy z taką energią przeciw mnie występował (w rozprawach ogólnych), już był wypuścił rentę za lada cenę, wypuścił ją wśród najniekorzystniejszych okoliczności. Nie twierdzę, iżby był powinien trzymać ją jeszcze dłużej, ale zwracam uwagę na sprzeczność wyrazów a czynów pana ministra. Tu mówca przez porównanie tej operacyi finansowej z operacyami Prus i Saksonii wykazuje wielką jej niekorzyść, a potem tak ciągnie rzecz swą dalej: Na wiosnę można było ulokować rentę o wiele korzystniej, a że jej wówczas nie wypuszczono, straciliśmy przez to w skarbie miliony, t. j. szóstą część niedoboru. Wina zaś tego spada jedynie na ministra skarbu, który na wiosnę zamiast wypuścić rentę, wolał zawrzeć interes zaliczkowy. Mojem zdaniem, nic smutniejszego nad to, że rząd, który popełnia takie zdrożności, pozostaje w urzędzie. Minister skarbu uniewinniał się, co prawda, że, jak kupiec doświadczony, wolał zachować cenny towar w skrzyni, a uciec się do kredytu osobistego. Podobne uniewinnienie nic nie znaczy. Owszem w rzetelnym świecie kupieckim człowiek taki nie kupcem, lecz spekulantem, i to spekulantem *à la hausse* się nazywa. Oświadczam bez ogródki, że ów interes zaliczkowy, zawarty w chwili grożącej wojną, był poprostu lekkomyślnością. W skutek tego interesu trzeba było wypuścić następnie rentę złotą po lada cenie, a obawiam się, aby przyszła emisya nie nastąpiła po cenie jeszcze gorszej. Minister utrzymuje, że Izba sama uchwałami swemi zniżyła kurs papierów państwowych. Przeczę temu stanowczo, bo w rzeczywistości kurs ten spadł z powodu zaprowadzenia waluty złotej w Niemczech i dewaluacyi srebra. To zaś było zjawiskiem tak naturalnem, że każdy mógł je przewidzieć. Wobec takiej gospodarki trudno mi zdobyć się na zaufanie do rządu pod względem finansowym. Zapewniam zaś, że nie osobistemi powoduję się pobudkami, lecz wziętemi z rzeczy samej. Jeśli jednak przypisywano mi zamiar, i przyjaciołom moim, zajęcia fotelów ministeryalnych przez takie występowanie, przypominam, że były już czasy, że opozycya rzeczywiście wyrugowała członków rządu z tamtych ław, a sama je zajęła. Mówca stawia wniosek, aby w miejsce wniosku komisyi położyć artykuł VIII w brzmieniu następującem: „Pokrycie niedoboru nastąpi przez oddzielną ustawę, w której obmyśli się zarazem środki na pokrycie potrzeb pieniężnych na budowlę państwowych dróg żelaznych.“ Gdyby ten wniosek miał upaść, mówca z góry stawia drugi wniosek: aby nad artykułem VIII w brzmieniu komisyi głosowanie było podzielone tak, żeby głosowano najprzód nad ustępem, aż do wyrazu „ewentualnie,“ a potem od tego wyrazu aż do końca. Mówca bowiem przeciwny jest zaciąganiu długu bieżącego.

Dep. Carneri: Dobro państwa zależy teraz od wzajemnego porozmienia się, aby uniknąć wszelkich eksperymentów i przesileń w chwili tak niestosownej do tego. Lud jak na zewnątrz pragnie pokoju, tak i na wewnątrz łaknie spokoju w pokoju (*Ruhe in Frieden*); lud z trwogą pogląda w najbliższą przyszłość, obawiając się przesilenia gabinetowego. Mówca przedemną mówiący może lepiej zna się na tych rzeczach odemnie, może ma słuszność, że można było lepiej zrobić niż zrobiono; ale mojem zdaniem w rzeczach natury materyalnej trudne gonić za tem, co idealnie przedstawia się jako najlepsze; trzeba nieraz zadowolić się dobrem zamiast lepszego. Że zaś to, co uczyniono, było dobre, choć może nie najlepsze, śmiem twierdzić z głębokiego przekonania. W takiem też przekonaniu o przyszłej czynności rządu w sprawie, do której odnosi się art. VIII, śmiem polecić go ku przyjęciu wedle wniosku komisyi.

Dep. bar. Walterskirchen z podwójnych pobudek przemawia za wnioskiem dep. Skenego, ekonomicznych i politycznych. Mowca nie wierzy w absolutną konieczność zaciągania długu bieżącego, którego to sposobu wypadałoby chwycić się wtedy dopiero, gdyby wszystkie inne zawiodły. Następnie krytykuje mowca dawniejsze (wśród obrad ogólnych) wyrazy ministra, że bierze pieniądze, gdzie je znajduje, i nie szczędzi ministrowi ostrych z tego powodu przycinków. Porównywając słowa ministra z jego czynami, dochodzi do rezultatu, że prawdę mówił pewien francuski mąż stanu (Talleyrand), iż na to dane człowiekowi słowa, aby zatajał tem lepiej myśli. Mowca nakoniec w sarkatyczny sposób daje ministrowi Lasserowi (nieobecnemu) odprawę za hr. Coroniniego z powodu znanego z obrad ogólnych wyrażenia o ochmistrzu, użytego przez ministra Lasera w odpowiedzi danej Coroniniemu na zarzut, że minister rzeczy poważne w śmiech obraca.

Prawdopodobnie ta sarkastyczna odprawa wywołuje bardzo ożywioną prywatną dysputę między prezesem ministrów ks. Auerspergiem a bar. Walterskirchenem i hr. Coroninim.

Tu stawiono i przyjęto wniosek o zamknięcie dyskusyi.

Zapisany do głosu przeciw artykułowi dep. Neuwirth zrzeka się go, a zapisani za artykułem wybierają mówcą jeneralnym dep. Herbsta.

Dep. Herbst zasadniczo przyznaje słuszność dep. Skenemu, pod względem niestósowności zaciągania dla skarbu długu bieżącego za pomocą kredytu wekslowego, bo skarb nie kupiec i nie powinien od trzech do trzech miesięcy pamiętać o pokryciu długów wekslowych, ale trzeba pozostawić rządowi i tę możność ewentualną, bo gdyby rząd nie miał tej drogi wyjścia, gdyby był ograniczony na wypuszczenie obligacyj na rentę, możnaby rozmyślnie sprowadzić zniżkę tych obligacyj na niekorzyść skarbu. Mówca zastrzega się przeciw rozumieniu rzeczy tak, iżby przyjęcie wniosku Skenego znaczyć miało *votum* nieufności dla rządu lub ministra skarbu, a przyjęcie wniosku komisyi wyraz zaufania. O nieufności lub zaufaniu wogóle mowy tu być nie powinno i nie może, co wynika z następującego przedstawienia rzeczy: W roku zeszłym komisya budżetowa sama zaproponowała Izbie, a Izba uchwaliła sposób pokrycia niedoboru w sposób taki sam jak dziś proponuje dep. Skene, tj. za pomocą osobnej ustawy, nie wiążąc z tem jednak bynajmniej kwestyi zaufania lub nieufności. Ponieważ tedy wniosek dep. Skenego jest tylko analogią zeszłorocznego postąpienia komisyi, więc i dziś o zaufaniu lub nieufności mowy być nie może. W tym roku komisya nie miała potrzeby uciekać się do osobnej ustawy. W roku zeszłym bowiem komisya ani w przybliżeniu nie znała kwoty, o której pokrycie chodzić będzie (z powodu nieznanych jeszcze kredytów dodatkowych), nie miała wyobrażenia o sumie ogólnej, na którą wypadnie wydać obligacye. Dziś sprawa wcale inna; dziś wiemy już, jaka to będzie suma. Ale był w roku zeszłym inny jeszcze powód do zastrzeżenia sobie pokrycia niedoboru za pomocą osobnej ustawy, tj. nie wiedziano jeszcze wśród obrad budżetowych, jakiego sposobu użyć na uzyskanie potrzebnej kwoty. Tak więc dwa były w roku zeszłym powody do osobnej ustawy: nieznana wysokość niedoboru i nieznany sposób zyskania pieniędzy. Dziś pod tym ostatnim względem położenie rzeczy także całkiem różne od zeszłorocznego, bo mamy już sposób zyskania pieniędzy, mamy go w obligacyach stworzonych ustawą z d. 18 marca r. b.; chyba że chcianoby chwycić się innego sposobu i tworzyć znów nowy, czego uie przypuszczam. Z tych przeto uwag wniosek dep, Skenego jest zbyteczny. Mówca poleca artykuł VIII w brzmieniu wniosku komisyi.

Spodziewano się, że i minister skarbu zabierze głos, ale widać, że uznał za niepotrzebne trudzić się wobec pozornej tylko opozycyi.

Po przemówieniu sprawozdawcy jeneralnego dep. Wolfruma, zalecającego w krótkich słowach wniosek komisyi, Izba przystępuje do głosowania.

Wniosek dep. Skenego upada; za nim podniosło się kilkanaście głosów z środka i skrajnej lewicy.

Wniosek komisyi aż do wyrazu „ewentualnie“ przyjęty niemal jednomyślnie; ustęp końcowy od tegoż wyrazu przyjęty większ ścią dość znaczną; przeciw niemu deputowani Polacy i cała prawica, z wyjątkiem świętojurców i p. Mieroszowskiego, którzy głosują za ustępem.

Poczem bez dyskusyi uchwalono art. IX o wykonaniu ustawy przez ministra skarbu wraz z napisem.

Na wniosek sprawozdawcy uchwalono zaraz cały budżet i ustawę finansową w trzeciem czytaniu bez dyskusyi.

Nakoniec załawiono jeszcze kilka petycyj.

Odczytano pisma od rządu o wniesieniu rachunków z r. 1875 i projektów o połączeniu dwu dróg żelaznych z innemi. Prezes prosi zaraz o upoważnienie do wydrukowania ich i przekazania bez pierwszego czytania odnośnym komisyom. Izba przyzwala.

O następnem posiedzeniu i porządku dziennym, prezes zawiadomi deputowanych listownie.

Koniec posiedzenia o godzinie 2.

Berlin 18 grudnia.

Z wielkiem tu mówią zajęciem od dni kilku o kampanii, jaką kanclerz rozpoczął przeciw niektórym wysoko u dworu położonym osobom, posądzanym o stosunki z dziennikarzami, pociągniętymi w ostatnich czasach do odpowiedzialności za potwarz. Na dworze, w bezpośredniem otoczeniu rodziny cesarskiej, ks. Bismark liczy najniebezpieczniejszych przeciwników. Głucha wojna wpływów i draśnięć miłości własnej zadawanych mu przez jego przeciwników, oburza go bardziej, niż walka stronnictw otwarcie wrogich jego polityce. Otóż, ilekroć wynaleść może materyalne dowody, mogące skompromitować tę lub ową osobę z nienawistnego mu świata arystokratycznego, można być pewnym, że nie przebaczy. Śledztwo przeprowadzone z dziennikarzami i urzędnikami redakcyj co do genezy zaskarżonych artykułów, cenną stało się bronią, aby ugodzić w samych podżegaczy dzienników, których inaczej osłoniłaby odpowiedzialność redaktora. Można sobie wyobrazić, że jeżeli kiedy, to szczególnie teraz korzysta kanclerz z tych zastrzeżeń ustawy i nie pozwolił ich wykreślić z nowej procedury karnej. Oświadczył on na swych recepcyach parlamentarnych, że w tym punkcie nie ustąpi i motywował swoje postanowienie, wymieniając bez ogródki jedną z osób wysoko położonych, którą oskarża o wspólnictwo w atakach prasy przeciw niemu.

Podajemy przemówienia deputowanych Jaworskiego i Weigla wśród obrad nad budżetem ministerstwa handlu dnia 15 b. m.

Dep. Jaworski: Że zapisałem się do głosu przy „centralnem kierownictwie ministerstwa handlu“, stało się to nie w zamiarze wznawiania wyrażanej tak często w tej wysokiej Izbie skargi na upośledzenie kraju, który tu reprezentuję, pod względem dróg żelaznych. Niema wogóle mniej wdzięcznego dla mówcy tematu, zwłaszcza gdy kraj przezeń reprezentowany nieszczególniejszą cieszy się życzliwością. Jeśli mimo przyjętej przez wysoką Izbę rezolucyi i mimo oświadczenia rządu, że zastosuje się do tej rezolucyi, nieuwzględniono ofiar ponoszonych przez kraj Galicyę w celu ulepszenia swych komunikacyj; jeśli rezolucye sejmu, memoryały Wydziału krajowego, wnioski deputowanych pozostają bez załatwienia a nawet bez odpowiedzi; jeśli mimowolnie nasuwa się domysł, że rząd nietylko nie chce liczyć się z potrzebami kraju, lecz może nawet nie zadaje sobie trudu aby o nich się dowiedzieć, — wiemy tedy bardzo dobrze, czego po dzisiejszem kierownictwie ministerstwa handlu spodziewać się dla Galicyi pod względem komunikacyj. Nie zapoznajemy, panowie, bynajmniej trudności finansowego położenia Austryi, którego racyonalne uregulowanie równie nam jak wam cięży na sercu; podzielamy powszechną dążność do oszczędności aż do ostatniej granicy, przy której źle zastosowana może wyjść na złe; sądzimy atoli, że, gdyby rząd był chętny, wśród dzisiejszych także trudnych okoliczności finansowych, za współdziałaniem kraju z niewielkiem zapotrzebowaniem z skarbu, a może nawet z korzyścią skarbu, możnaby poprzeć usiłowania kraju i sejmu naszego. Z drugiej strony jednak żywimy niepłonną nadzieję, że przy przywróceniu równowagi w budżecie państwowym uczyni się zadość przedewszystkiem tym potrzebom i życzeniom kraju, które już uchwalone i ustawami zatwierdzone.

Ograniczając się na tych krótkich uwagach co do kraju, który tu reprezentuję, pozwolę sobie wypowiedzieć jeszcze kilka uwag ogólnych o kierownictwie spraw komunikacyjnych z stanowiska interesu państwa; uczynię to na zasadzie przypuszczenia, iż, gdy rząd wypowiada zapatrywanie, czyni propozycye odnoszące się do najważniejszych spraw państwa, jest to wynik gruntownego zgłębienia rzeczy, dojrzałej rozwagi. Z tego wychodząc założenia, przystępuję do rzeczy.

Główną przyczyną, głównym motywem ustąpienia dawniejszego kierownika ministerstwa handlu był czyniony w tej wysokiej Izbie tak często zarzut braku programu w polityce kolejowej. Otóż zdaje mi się, panowie, że czego dawniej było za mało, tego dziś jest za wiele; gdyż w niedługim czasie dawniejszego kierownictwa rzucono w świat sporą liczbę programów kolejowych, lubo skutek i rezultat pozostaje ten sam; co tak rozumiem, że i dziś niema programu, bo owe liczne programy ministerstwa handlu wzajemnie się znoszą.

Gdy po złowrogiem rozbiciu ekonomicznym nędza spadła także na koleje, gdy na zebraniach ludzi kompetentnych odzywały się głosy, głosy z serca gorących patryotów austryackich, wzywające ratunku nie dla *gründerów* zbankrutowanych, lecz ratunku interesów kolejowych wogóle, ratunku nadwerężonego kredytu kolejowego, wtedy, panowie, rząd przywdział togę katońską i lubo pod figurą, dość wyraźnie jednak oświadczył, że wyrzeka się wszelkiej w tym względzie interwencyi, a niedługo potem pojawił się pod auspicyami rządu projekt wielkiego połączenia kolei czeskiej pod względem zawiadowstwa. A gdy znów niedługo potem kilka kolei galicyjskich chciało się połączyć, aby się podźwignąć, aby uporządkować swoje stosunki finansowe, aby zmniejszyć koszta administracyjne, aby utworzyć całość organiczną, wtedy znów mówiono, że nie będzie fuzyj, że trzeba koleje sprzedać; a gdy jednę z tych kolei sprzedano z zastosowaniem teoryi o wartości starego żelaza, wówczas jednocześnie kolejom znajdującym się w podobnych okolicznościach rzucono miliony, aby im dopomódz; a gdy klęska kolejowa doszła szczytu swego, usłyszeliśmy w roku zeszłym mowę programową pana ministra handlu i czytaliśmy w odnośnych projektach, że rząd zamierza budować nowe wielkie linie kolejowe, nakładem wielu, wielu milionów, i później zapowiedziano budowę tę, lubo finansowe stosunki Austryi w roku zeszłym z pewnością nie były lepsze nie dziś.

Proszę was, panowie, uprzytomnijcie sobie owo skołatanie finansów państwowych i ów zamęt w ustawodawstwie, ów chaos w sprawach kolejowych, wogóle uprzytomnijcie sobie położenie, które byłoby nastało, gdyby projekt rządowy był się ziścił, gdyby nie był się rozbił o chłodną rozwagę, o trzeźwy obrachunek właściwych czynników.

I znów rząd występuje z nowym programem, z programem, na którego zasady się godzę i tylko godzić się mogę, bo niejednokrotnie drogę, na którą się ma wstąpić, nazwałem jedynie właściwą. „Późno przychodzicie, ale przychodzicie.“ Największy już był czas zdjąć z piersi kontrybuentów Austryi zmorę ciężącą na nich, uregulować subwencye państwowe, a olbrzymio mnożące się długi gwarancyjne, przykrą sprawę niedostatków w ruchu, jeśli nie rozwinąć, raz jednak skończyć, przynajmniej zgładzić z świata.

Co do mnie, otwarcie wyznać mi przychodzi, że nawet gdy minister przemawiał przy wnoszeniu tego projektu, nie mogłem opędzić się pewnemu wrażeniu chwiejności i — darujcie mi wyraz może nie parlamentarny — szukania po omacku. Gorąco pragnę, aby przyszłość coś lepszego pokazała, gorąco pragnę, aby droga, na którą się ma wstąpić, gdy uzyska aprobatę wysokiej Izby, systematycznie i wedle pewnego planu była przeprowadzona aż do ostatecznych konsekwencyj, aby nie zbywano rzeczy na tej lub owej kolei, przy której wszystkie inne już metody lecznicze na nic się nie przydały.

Jego Ekscelencya pan minister handlu powiedział w mowie programowej, że przedewszystkiem liniom poręczonym rząd poświęci swą uwagę. Otóż co się tyczy linij nieporęczonych, mianowicie czeskich, im to w najpierwszym rzędzie poświęcono trochę już w roku zeszłym, i to w sposób — stwierdzam to, panowie, wyraźnie — na który my nie daliśmy naszego przyzwolenia, a to po gorących w wysokiej Izbie walkach, które zwykle kończyły się imiennem głosowaniem.

Co się stało, to się stało. *Victrix causa diis placuit.* Ale święty to obowiązek rządu, aby teraz starał się, by miliony wydane z kieszeni kontrybuentów austryackich na nieporęczone koleje czeskie nie rozminęły się z swym celem, by surowo nadzorowano gospodarkę tych kolei, słowem, by obwarowania poczynione dla zabezpieczenia skarbu i interesów państwowych nie stały się ułudnemi.

Kończę, panowie, krótkie uwagi moje kilkoma tylko słowy jeszcze o programie kolejowym w ogóle. Mojem zdaniem nie jest to jeszcze program, gdy się powie, że będzie się budowało linię *A.* lub linię *B.*, gdy się orzecze o stosowności wązkiej lub szerokiej kolei. Program jest dziełem najdojrzalszej uwagi, głębokiego rozpatrzenia się w rzeczy, program powinien być trzeźwy, bez ułudy, bez przesady, świadom celów i świadom środków, które się ma zastosować. Twórca programu powinien choć nie z matematyczną ścisłością, przynajmniej jednak wedle zasad prawdopodobieństwa umieć obliczyć przyszły rezultat, powinien, co rzecz główna, umieć wytworzyć sobie pozbawiony wszelkiej przesady obraz położenia, które nastąpi po przyjęciu tego, co się projektuje. Kto taki ma program, kto wewnętrznie przekonany o jego stosowności, kto ma stanowczą wolę przeprowadzenia go, a usunięcia się w chwili upadku tego programu, ten, panowie, mojem zdaniem nie potrzebuje uciekać się do antyfon *ad captandam benevolentiam*, Co dobre samo sobie utoruje drogę. (*Oklaski z prawicy*).

Dep. Dr Weigel: Nie mogę pominąć sposobności nastręczającej się w dyskusyi nad nauką przemysłową, by nie dodać od siebie także słów kilku; wszakże na krótko tylko proszę o cierpliwość, raz dla tego, że szanownego kolegi mego, deputowanego z lwowskiej Izby handlowej, nie chcę pozbawiać sposobności rozwiedzenia się nad tym przedmiotem obszerniej jeszcze, o ile on dotyczy naszego kraju rodzinnego, ale i dla tego, że mnie jako członkowi komisyi budżetowej nie wypada może wnosić o podwyższenie pozycyj, co wprawdzie uważałbym za słuszne, co jednak wobec nadzwyczajnych oszczędności na r. 1877 już w komisyi budżetowej pozostało bez skutku. Wolno mi jednak wyrazić zadowolenie, że dep. bar. Walterskirchen uczuł potrzebę zalecić drobne podwyższenie, które zresztą pokryte już oszczędnościami w innych działach, mianowicie zaoszczędzeniem 5,000 złr., które przeznaczone były na subwencyę dla pewnej szkoły handlowej. Jeśli przeto oświadczam się za poprawką Walterskirchena, pochop do tego biorę przedewszystkiem stąd, że błoga działalność, skierowana w nowszych czasach ku podźwignieniu nauki przemysłowej, pobudziła do życia w moim kraju rodzinnym dotychczas niewiele wprawdzie, ale rokujących piękne nadzieje latorośli.

Ale uczyniono u nas właśnie tylko dobry początek, a nie chciałbym, żeby na tym początku się skończyło, bo przy uszczupleniu odnośnych funduszów trzebaby obawiać się także uszczuplenia subwencyi, która krajowi swojemu się dostawała. Odkąd rząd za wzorem zagranicy, mianowicie Wirtembergu, Belgii i Saksonii, z takiem zrozumieniem rzeczy zwrócił się ku nauce przemysłowej i ku podźwignieniu przemysłu domowego, u nas także zaznaczyć można skuteczną działalność w dwu kierunkach. Po pierwsze w koszykarstwie w okolicach Krakowa, a dalej w najnowszym czasie w przemyśle garncarskim, — próby, które świetnie się powiodły. Ale dużo jeszcze pozostaje uczynić na tem polu; a ponieważ trzeba się obawiać, że Galicya właśnie mogłaby być jednym z tych krajów, które z powodu znaczniejszego okrojenia pozycyi lub nieprzyzwolenia potrzebnych funduszów pozbawionoby subwencyj, których jej tak potrzeba; ponieważ nawet mogliby być dotkliwie skrzywdzeni ci, którym dotychczas i tak już dostawało się niewiele, a których pretensye do funduszów tych są słuszne, przeto pozwalam sobie zwrócić uwagę wysokiej Izby, że wniosek o podwyższenie pozycyi bar. Walterskirchena jest tak skromny, iż należy się mu uwzględnienie, tem więcej, ile że te 5,000 złr. dadzą wys. ministerstwu handlu większą możność udzielania subwencyi poszczególnym krajom. I tak w rozprawach budżetowych pewien pan deputowany wskazał, jako Styrya np. oprócz szczupłej subwencyi na Muzeum przemysłowe w Gracu, nic jeszcze na naukę przemysłową nie otrzymała. Tak samo i Galicyi dano bardzo szczupłą tylko subwencyę. Jakkolwiek tedy padną kości w głosowaniu, proszę rząd, aby to, co zaczął w Galicyi, prowadził dalej ku pomyślności kraju, w którym dla przemysłu domowego, dla nauki przemysłowej bardzo dużo czynić pozostaje, co w przyszłości z pewnością okaże się płodne w owoce. (*Przytakiwanie z prawicy*).

Sąd wyższy krakowski mianował bezpłatnym auskultantem praktykanta sądowego Józefa Radomyskiego.

Wiedeń 19 grudnia. W ministerstwie spraw zagranicznych ma zajść pewna zmiana co do wyższych urzędników; mianowicie w samem prezydyum ma kilku awansować. Radca dworu Schwegel, który ma sobie głównie poruczone przyprowadzenie do skutku nowych traktatów handlowych, ma zostać szefem sekcyjnym i umyślnie dla niego ma być ta posada utworzoną. Równocześnie nastąpić ma nominacya radcy dworu Haymerlego szefem sekcyjnym w miejsce bar. Hofmana, dzisiejszego wspólnego ministra skarbu.

— Wydział kolejowy Izby deputowanych zajmujący się przedłożeniem rządowem o uregulowaniu stosunków kolei poręczonych, wybrał w swoim czasie podkomitet do tej ustawy. Podkomitet ten wygotował już sprawozdanie, które wnieść ma na pełnem posiedzeniu wydziału dep. Dr. Russ.

— Wydział ekonomiczny Izby doputowauych przedłożył swe sprawozdanie w przedmiocie przedłużenia traktatu handlowego z Francyą. Sprawozdanie to zawiera następujące ważniejsze ustawy: Traktat handlowy z Francyą z d. 11 grudnia 1866 r. został wypowiedziany na rok przed upływem oznaczonego terminu i przestaje obowiązywać z d. 31 grudnia 1876 r. Ażeby zapobiedz przerwie w obrocie handlowym, nie pozostaje nic innego, jak stworzyć prowizoryum i przedłużyć traktat na dalsze 6 miesięcy, a względnie najdalej do 31 grudnia 1877 r. Wogóle nie wypada stwarzać dłuższego prowizoryum, dopóki nie zostaną przeprowadzone rokowania z innemi państwami, co do zawarcia nowych traktatów handlowych, wywierających ważny wpływ na ekonomiczne stosunki Austro-Węgier. Koncessye, jakie mają być poczynione przez Austro-Węgry uwidocznią z jednej strony ważność i znaczenie stosunku traktatowego dla państw, z któremi traktaty zostaną zawarte, a z drugiej strony będą poniekąd miarą, do jakich wzajemnych koncesyj będzie uprawnioną monarchia austryacko-węgierska. Wypływa z tego konieczność ustanowienia podstawy do rokowań z Francyą dopiero wówczas, gdy podobne rokowania z temi państwami zostaną zapewnione, które na razie mają daleko większe ekonomiczne znaczenie dla Austro-Węgier, a ponieważ życzyć należy, ażeby wszystkie istniejące taryfy celne upływały w jednym i tym samym terminie i ażeby przy wznawianiu tych taryf były ustanawiane jednakowe termina ostateczne, przeto proponuje Wydział: 1) Wys. Izba zatwierdzi wymieniane d. 30 listopada 1876 r. z rządem francuskim oświadczenia co do przedłużenia traktatu handlowego z d. 11 grudnia 1866 r. i 2) upoważni rząd, ażeby na wypadek potrzeby przedłużył traktat handlowy z Francyą nawet poza oznaczony termin d. 30 czerwca 1877 r. a mianowicie najdalej do 31 grudnia 1877 r.

W tym samym Wydziale zdał dep. Dr Hallwich sprawozdanie z kwestyi traktatu handlowego z Anglią. Sprawozdanie kończy się wnioskiem: Wys. Izba potwierdzi niniejszą handlowo-polityczną ugodę. Wydział przyjął ten wniosek.

Sprawa wschodnia.

Prawdopodobnie zawieszenie broni przedłużonem zostanie na sześć do ośmiu tygodni. Tak przynajmniéj twierdzi belgradzki korespondent do *Polit. Corr.* który donosi, że wysłannicy mocarstw europejskich w Konstantynopolu zastanawiali się już nad tą kwestyą i starali się zbadać usposobienie Porty, względem przedłużenia zawieszenia broni. Przedłużenie to ma nastąpić mniéj więcéj do 1go marca. Rząd turecki z swojéj strony nie będzie stawiał żadnych przeszkód. W skutek tego wszystkie przygotowania serbskie, które miały być ukończne z 1 stycznia, zostały wstrzymane, a nawet i władze wojskowe udzielają daleko większą liczbę urlopów.

Podczas gdy z Konstantynopola zaprzeczono temu, jakoby na konferencyach toczyła się sprawa rozszerzenia terytoryalnego Czarnogóry, w Cetynii nadeszła do *Polit. Corr.* wiadomość, że Rosya przyobiecała przez jeneralnego konsula Jonina wesprzeć odnośne żądania innych mocarstw. W skutek tego ks. Mikołaj ma wysłać do Wiednia i Berlina specyalnego ajenta, w celu zjednania przychylności obu tych mocarstw na konferencyi stambulskiéj. Książę zaniechał wysłania swego urzędowego zastępcy na konferencye.

Ruchy greckie w Turcyi nabierają coraz większéj rozciągłości i siły. Z Tracyi, Macedonii, Tessalii i Epiru nadeszły do patryarchy konstantynopolitańskiego prośby o równouprawnienie z Słowianami, które mają być wręczone w. wezyrowi. Grecy z prowincyi Filipopol wysłali do reprezentantów mocarstw zagranicznych osobną deputacyę z obszernym memoryałem; jenerał Ignatiew wyrażał się przed deputacyą bardzo sympatycznie o Grekach. Nieprawdziwą więc jest wiadomość podana przez *Gazetę Kolońską*, że ambasador rosyjski, czynił Grekom ostre wyrzuty, za ich bierne względem Rosyi zachowanie.

— Pod d. 3 (15) grudnia *St. Piet. Wiedm.* mówią, że w czasie obecnym otrzymują z Konstantynopola wiadomości dwojakiego rodzaju, jedne uspakajające, inne zatrważające. Kiedy bowiem obrady konferencyj wstępnych dość pomyślny przybierają kierunek, wzbudzając nadzieję, że między obradującymi nastąpić może zgoda, przynajmniéj co do głównych i zasadniczych punktów sprawy, ze strony Turcyi coraz większe występują trudności, mogące paraliżować wszelkie czynności zebranych w Konstantynopolu dyplomatów. „Co do konferencyj, idą one dotychczas tak dobrze, jak tylko życzyć sobie można. W niektórych kwestyach, jak np. tyczących się Serbii i Czarnogóry, obradujący doszli już, jak utrzymują, do zupełnéj zgody, inne też sprawy na dobréj są drodze. Osobiste narady jen. Ignatiewa z margr. Salisbury dopomogły też niemało do tak pomyślnego początku obrad przedkonferencyjnych i dzienniki angielskie mają zupełną słuszność, pokładając wielkie nadzieje w porozumieniu się tych dwóch najwydatniejszych członków konferencyj, i wyrażając się, że półgodzinna narada sam na sam między delegatem angielskim i posłem rosyjskim daleko skuteczniéj może dopomódz do załatwienia wynikłych nieporozumień między W. Brytanią a Rosyą, niż wzajemna wymiana not dyplomatycznych, w ciągu pół roku. Bo też rzeczywiście narada osobista dwóch rzeczonych mężów stanu nie mogła pozostać bez skutków doniosłych, tem bardziéj, że oba opatrzeni są od swych rządów pełnomocnictwami, pozostawiającemi im zupełną swobodę działania. Instrukcye dyplomatyczne, zbyt ściśle przepisujące sposób pastępowania przedstawicieli rządów na obradach międzynarodowych, często szkodliwe są dla sprawy, nie mogą bowiem przewidzieć wszelkich ewentualności, dla otrzymania zaś instrukcyj dopełniających traci się wiele czasu, gdy właśnie zwłoka najmniejsza może być szkodliwą dla sprawy. Dlatego też narady posła rosyjskiego i delegata angielskiego mogły być obfitszemi w skutki, ponieważ dyplomaci ci posiadają pełnomocnictwa obszerniejsze.“ Daléj dziennik rzeczony zwracając się do spraw wewnętrznych tureckich, *St. Piet. Wiedm.* piszą o znanym spisku nie dawno odkrytym i kończą temi słowy: „Naturalnie, że wypadek powyższy musiał wywołać rozmaite fałszywe pogłoski. Tak np. niektóre dzienniki europejskie głoszą, jakoby aresztowani spiskowcy wyznali, że działali z rozkazu poselstwa rosyjskiego. Partya Mitada paszy, najbardziéj nieprzyjazna Rosyi, usiłuje podtrzymywać tę pogłoskę wszelkiemi siłami. I nie dziw! Dyplomaci muzułmańscy tak dobrze są oznajomieni ze wszystkiemi sposobami kłamstwa i fałszów, że niecofają się się już przed niczem.“ Zbyt zaiste mało powiedziały *St. Piet. Wiedm.* na zarzut podniesiony przeciw Rosyi, a co gorsza, iż ze słów powyższych wyprowadzić można tylko, przyznanie. Spostzegły się widocznie później, gdyż d. 4 (16) grudnia wracają do tego przedmiotu i twierdzą, że ile tylko razy Europa przedsiębrze jakiekolwiek poważne środki w celu ograniczenia potwornych barbarzyństw rządu tureckiego, natychmiast w Konstantynopolu następuje jakaś katastrofa, tak wyraźnie wymierzona przeciw skuteczności usiłowań rządów europejskich, że zjawienie się jéj niepodobna poczytywać za wypadkowe, zanadto dobrze bowiem odpowiada zawsze potrzebom dyplomacyi tureckiéj w danéj chwili. Tak było z zamachem Softów, z samobójstwem Abdula Azisa, z chorobą i detronizacyą Murada, z zabójstwem ministrów przez Hassana, i tak jest dziś z porwaniem Murada. Porta nie życzyła sobie nigdy, aby konferencye przyszły do skutku, dla tego też przed otwarciem konferencyj jeszcze chodziły pogłoski, że znajdą się naśladowcy Hassana, którzy z dyplomatami europejskimi postąpią tak, jak postąpił tamten z ministrami tureckiemi. Lecz ponieważ konferencye, pomimo tych pogróżek, zostały otwarte, a co ważniejsza, przybrały kierunek pomyślny dla pokoju powszechnego, lecz wcale niepomyślny dla Turcyi, na scenę tedy wystąpił zamach fantastyczny, przypominający raczéj libretto do operetki ofenbachowskiéj, niż sprzysiężenie na prawdę pomyślane. Plan tego zamachu miał na celu obok pomięszania szyków konferencyom, jeszcze zdyskredytowanie ostateczne Rosyi wobec całego świata. „Bo oto dzienniki tureckie, a po części i europejskie, nieprzychylne Rosyi, głoszą dziś, że jedynynym sprawcą i duszą zamachu był jen. Ignatiew, który osnuł był zamiar wywołania rokoszu, postawienia Murada na czele armii rosyjskiéj i zajęcia Konstantynopola. Niektóre dzienniki przedstawiają nawet obraz szczegółowy „piekielnego planu Mefistofelesa wschodu,“ osnutego jakoby jeszcze za dni ostatnich panowania Abdula Azisa. Upewniają też, że jeden ze spiskowych, mianowicie grek Stawrides, miał wyznać w śledztwie, że był przekupiony przez posła rosyjskiego. Słowem dziennikarstwo nieprzychylne Rosyi, a szczególnie wiedeńskie, nie waha się stanowczo przypisywać Rosyi winę całéj téj katastrofy niedoszłéj. Tymczasem korespondent konstantynopolitański jednego z dzienników berlińskich oświadcza po prostu, że żadnego zamachu nie było i że zamiar zabójstwa Mitada i porwania Murada jest tylko wymysłem samego Mitada, wynalezionym w celu skłonienia Hamida do usunięcia w. wezyra. „Potwarze,“ *(sic)* rzucone na jen. Ignatiewa, mówi następnie rzeczony dziennik, są tak bezzasadne i nawet smieszne, że moglibyśmy nie bronić się przeciw nim zupełnie. Zamiast tedy obrony własnéj przytoczymy tylko słowa dziennika berlińskiego, (*St. Piet. Wiedm.* przemilczają nazwisko dziennika) oto, co mówi ten dziennik: „Oprócz bezzsadnych obwinień tureckich, nic zgoła nie mówi za tem, aby jen. Ignatiew był sprawcą lub uczestnikiem zamachu konstantynopolitańskiego. Słynny ze swego rozumu poseł rosyjski nie zechciałby kompromitować siebie, tudzież swojego wysokiego stanowiska i wpływu na wschodzie takim szkaradnym i krzyczącym postępkiem i to właśnie w chwili, gdy jego polityka, wzorowo i z wielkim taktem prowadzona, najświetniejsze ma widoki przed sobą. Ponieważ zaś cała ta historya o spisku i zamachach najwięcéj może przynieść pożytku planom tureckim, zatem należy szukać winowajców nie w pałacu poselstwa rosyjskiego, co niema najmniejszego sensu, lecz, zgodnie z przepisem mądrości starożytnéj, która mówi: *fecit cui prodest*, sprawców zamachu szukać trzeba pośród tych, którym przyniósłby korzyść bezpośrednią sparaliżowania czynności konferencyjnych, tj. pośród ministrów tureckich.“ Więcéj powiedzieć i wymowniéj obronić siebie, dodaje w końcu dziennik petersburski, i mybyśmy niepotrafili. Kończymy więc na tem. Czy Turcya, czy Rosya miała interes w owym spisku, jest to jeszcze kwestya otwarta; w każdym razie zamiar wywiezienia Murada do Odessy, a nie gdzieindziéj, wskazywałby właśnie na rękę rosyjską. Zresztą, badając rzecz głębiéj, przyjdzie się zupełnie do innego rezultatu, jak przyszedł ów anonimowy dziennik berliński, na który powołóją się *St. Piet. Wiedm.* I doprawdy, zadziwiać musi, iż na obronę Ignatiewa nie mógł półurzędowy dziennik rosyjski nic innego wymyślić, jak powołać się na dziennik — berliński (!)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 grudnia. Wczoraj odbyło się posiedzenie Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności, na którem Dyrektor p. Lucyan Siemieński wynurzył żal z powodu straty, jakiej Wydział doznał przez zgon członka prof. Dra Skobla. Przez powstanie oddano cześć zasługom zmarłego przewodniczącego Komisyi językowej a uproszono obecnego na posiedzeniu prezesa Majera o podjęcie i prowadzenie dalej czynności tejże Komisyi. Prezes Akademii przyjął ten obowiązek na siebie tymczasowo, poczem odczytał pismo p. Stanisława Koźmiana z Poznania, względem podjęcia przez Akademię druku gramatyki starosłowiańskiej X. Malinowskiego. Wydział niewątpiąc o ważności dzieła, wstrzymać się musiał z ostateczną uchwałą w tej mierze aż do porozumienia się z zarządem względnie funduszu, któryby na ten cel mógł być użyty. Prof. Wład. Łuszczkiewicz złożył pracę p. Stronczyńskiego: „Legenda św. Jadwigi“, wraz z referatem o niej Komisyi historyi sztuki (p. M. Sokołowskiego) i wnioskiem, aby Wydział polecił ją do druku Komitetowi redakcyjnemu. Następnie Dr Władysław Seredyński odczytał pracę: „Trzy zabytki języka polskiego z drugiej połowy XV wieku, dostrzeżone w manuskryptach po Cypryanie Walewskim“. Pracę tę odstąpiono Komisyi językowej. W końcu Dr Władysław Wisłocki odczytał część obszernej pracy p. t.. „Poczet chronologiczny prac drukowanych i rękopiśmiennych Grzegorza Piramowicza“.

— Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów Instytutu technicznego w Krakowie, wybrało na r. 1876/7 prezesem p. Cypryana Gorczyckiego, urząd zaś podskarbiego przyjął nadal na prośby członków kurator Towarzystwa prof. Gwiazdomorski. Do wydziału wybrani zostali pp Roman Cyps, Władysław Iwański, Edmund Mikiewicz, August Ogrodziński, Jan Wójcik i Juliusz Wrzesiński. Przychód w r. 1875/6 wynosił 530 złr., rozchód 280 złr. 9 cent. na pożyczki i 7 złr. na wydatki kancelaryjne, razem przeto 287 złr. 9 cnt. Tak więc nowy Wydział zastał w kasie 242 złr. 91 cnt. W Towarzystwie tem, jak we wszystkich mu podobnych, zachodzi zwykle największa trudność w ściąganiu pożyczek; to też stosunek zaciągniętych w latach ubiegłych do zwróconych pożyczek przedstawia się w zbyt rażącem świetle. Wskutek tego Zgromadzenie ogólne poleciło nowemu Wydziałowi, aby wszelkiemi możliwemi, a statutem dozwolonemi środkami starał się ściągnąć zaległości. Dawni uczniowie Instytutu, a dłużnicy Towarzystwa, zostający dziś na stanowiskach pewnych, powinniby pamiętać, że dług przez nich zwrócony ma znów posłużyć na zapomogę ubogim uczniom.

— W pociągu wiedeńskim, który dziś rano przybył do Krakowa, znaleziono w wagonie trzeciej klasy nieznajomą kobietę nieżywą, która miała bilet z Ostrawy do Krakowa, mogła mieć lat około 50 i zmarła domniemanie na apopleksyę. Ciało jej zabrano do Kliniki. Była ona wzrostu niskiego, oczu siwych, włosów ciemnych, twarzy okrągłej pomarszczonej, nosa i ust miernych. Odziana w kubrak kolorowy, pod nim kaftanik, na głowie chusteczkę pstrą jasną w kratę, i szal na ciemnem tle w kratę, nogi w bucikach skórzanych, bez pończoch. Ani papierów ani jakiegobądź pakunku nie znaleziono przy niej.

— W policyi złożył p. Faden, kupiec z ulicy Grodzkiej, klucz znaleziony dziś rano na tej ulicy.

— N. Pani przeznaczyła 100 złr. na budowę kościoła Serca Jezusowego we Lwowie.

— W Wiedniu zawiązał się komitet w celu wzniesienia pomnika Beethovena, który tam umarł d. 26go marca 1827 r.

— Wiadomo, że bank brukselski *L'Union du Crédit* znalazł się w stanie niewypłacalności. Odkryto podczas rewizyi znaczne przeniewierstwa. Dyrektor banku Emérique bawiący we Francyi, został przytrzymany na żądanie sądów belgijskich i będzie wydany. Fuerth, administrator i kasyer Dees zostali d. 18go b. m. w nocy w domach swych uwięzieni.

TEATR. We czwartek dnia 21go grudnia: Komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry: *Consilium facultatis.* — Komedya w 1 akcie z francuskiego: *Za pozwoleniem łaskawa Pani?* — Scena z opery St. Moniuszki p. t. *Halka.* — Początek o godzinie 7ej.

— D. 19go grudnia pochmurno, wieczorem deszcz; termometr od — 3·6 doszedł do + 1·1 C. Barometr zwolna cofa się w górę; o 6ej rano d. 20go grudnia stan jego był 726·9mill., termometru + 1·4 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 21go grudnia: Sw. Tomasza apostoła.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Poradnik przem.-rolniczy wychodzący w Krakowie w Nr. 24ym zawiera: Sprawy podatkowe; Przemysł młyński (z 2 rycinami); Chów drobiu mięsem i robakami (dok.); Sprzedaż masła; O zamiarze wystawy powszechnej we Lwowie (c. d.); Tabela wysiewu do najnowszego nulowego siewnika Reid-Eckerta; Sprawozdanie targowe. — Prenumerata na pół roku 1 złr. 65 cent.

Wiedeń 19 grudnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1017, średnio ciężkich węgierskich 1069, ciężkich bagonów 1079 — razem 3165.

Galicyjskie płacono od 34 do 43 złr., średnio-ciężkie węgierskie od 44 do 50 złr., ciężkie bagony od 50 do 55 złr., za 100 kilo żywej wagi. — Targ był ożywiony.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 18 grudnia. Senat rozpocznie jutro obrady budżetu dochodów.

Haga 18 grudnia. Izba wyższa odrzuciła 16 głosami przeciw 11 ustawę monetarną na Holandyę (tj. bez Indyj) i odroczyła obrady nad ustawą monetarną dla Indyj na czas nieoznaczony.

Washington 18 grudnia. Z korespondencyi przedłożonéj kongresowi o układach między Stanami Zjednoczonemi a Kanadą toczących się względem wydawania przestępców, wykazuje się, że sekretarz stanu Fish zaniechał żądania wydawania Amerykanów przez sądy karne ściganych i odmówił wydawania kryminalnie ściganych Kanadyjczyków.

Dowiadujemy się, że wybory do Sejmu tych posłów, którzy więcej niż w jednym okręgu wyborczym wybranymi zostali, są właśnie już rozpisane i bezzwłocznie wyjdzie dotyczące obwieszczenie Namiestnictwa. Takich wyborów jest kilka, a mianowicie: hr. Alfred Potocki wybrany z gmin wiejskich w okręgach wyborczych Podhajeckim, Brzeżańskim, Łańcuckim, Leżajskim, przyjął mandat z Podhajec, a zatem w trzech innych okręgach wybory ponownie odbywać się muszą; poseł Sawczyński wybrany z większej własności okręgów Tarnowskiego, Przemyskiego i Rzeszowskiego, przyjął mandat w Przemyślu; poseł Dr Gross wybrany z większej własności w Samborskim i Złoczowskim okręgu, przyjął podobno mandat samborski; Dr Euzebiusz Czerkawski wybrany w miastach Lwowie i Tarnopolu, ma zachować mandat lwowski; minister Ziemiałkowski wybrany z miasta Drohobycza i z gmin wiejskich okręgu Żywieckiego, zatrzymuje mandat drohobycki; prezydent Dr Zyblikiewicz wybrany z miasta Krakowa i w okręgu wiejskim Chrzanowskim, miał ten ostatni wybór przyjąć. Nadto Dr Gross złożył mandat do Rady państwa.

Wczoraj Izba niższa Rady państwa doprowadziwszy do końca rozprawy budżetowe, zawiesiła swoje obrady na czas świąteczny. Jeszcze raz p. Skene w rozprawach nad ustawą finansową wystąpił z zasadniczemi zarzutami przeciw rządowi, a z pola finansowego poszedł na pole polityczne. Sprawozdania nasze z Izby zapisują wynik obrad.

Półurzędowe dzienniki węgierskie *Hon* i *Ellenör* wskazują możność uregulowania sprawy taryfy celnej między Węgrami a Przedlitawią, choćby nawet sprawa rozdziału banku nie była rozstrzygniętą w duchu dualistycznym, ale została odroczoną. Pojednawczość ta rządu węgierskiego łatwo daje się zrozumieć. Rewizya traktatu i taryfy celnej przeprowadzoną została między dwoma gabinetami z przyznaniem nowych korzyści dla Węgier; nie chciałby przeto rząd węgierski odraczać wprowadzenia tego układu aż do załatwienia kwestyi bankowej. W sejmie peszteńskim poruszono znów sprawę zarządu Dalmacyi i rządów jen. Rodicza, a to pod tym tytułem, że Dalmacya jako część trójkrólestwa Chorwackiego, zalicza się do związku Korony Śgo Szczepana. Na interpelacyę dotyczącą odpowiadał p. Tisza przyznając, że ugoda z r. 1867 wcielenie Dalmacyi w zasadzie zastrzegała; dziś jednak kraj ten należy do Przedlitawii i jest pod kontrolą konstytucyjną, byłoby przeto niewłaściwem, aby sejm węgierski orzekał o sprawach administracyi tego kraju.

W Poznańskiem umarł Włodzimierz Breza, prezes Koła polskiego na sejmie pruskim. *Dziennik Poznański* powiada, że młodzieńcem zaczął zawód publiczny więzieniem, a w podeszłym wieku zakończył go przewodnictwem w Kole deputowanych polskich.

L'Univers dowiaduje się, że nowy sekretarz stanu Ojca Śgo, Simeoni, ma ogłosić pismo okólne do wszystkich mocarstw o położeniu Stolicy Apostolskiej.

Po wiadomym kompromisie między rządem niemieckim a liberałami parlamentu względem odstąpienia tego ostatniego od uchwalonych zmian w projektach ustaw sądowych, przystąpiono w poniedziałek do trzeciego czytania tych ustaw i do ponownych obrad ogólnych. Przeciw takiemu kompromisowi przemawiali w imieniu katolików Reichensperger, w imieniu partyi środka Windhorst z Meppen, w imieniu postępowców Saucken-Tarputschen, w imieniu socyalistów Bebel, w imieniu Polaków Dąbrowski. Obrady miały się wczoraj skończyć, lecz nie ulega wątpliwości, że większość liberalna głosować będzie w myśl rządu, przez co, wyjąwszy Bawaryi, przestępstwa drukowe podlegać będą trybunałom, nie zaś sądom przysięgłych i redaktorowie będą karami znaglani do wydania autorów. W zamian za te ustępstwa rząd przyjął niejakie nic nie znaczące uchwały, odstępujące od projektów, albowiem było to ułożonem z liberałami, że i rząd odstąpi od niektórych żądań swoich, ale żądania te były na to tylko postawione, aby dać pozór kompromisu, niby obustronnych ofiar dla miłej zgody. Ks. Bismark pragnie przedewszystkiem mieć prasę w ręku swojem.

W parlamencie włoskim poruszono także sprawę wschodnią. Z powodu choroby ministra spraw zagranicznych prezes gabinetu tłumaczył stanowisko pokojowe Włoch wobec tej kwestyi, a co szczególna, iż zastrzegł się przeciw naruszeniu traktatu paryskiego, coby wskazywało, że więcej idzie za poradą Anglii niż Rosyi.

Zawieszenie broni do d. 1 marca nie jest jeszcze urzędownie obwieszczonem, ale równocześnie z różnych stron donoszą o niem, jak już wczoraj nadmieniliśmy, a jest ono koniecznem, bo konferencya właściwa dopiero w końcu tego tygodnia zbierze się. Zawieszenie broni nie obowiązuje Rosyi; więc jej wolno każdej chwili wypowiedzieć wojnę, albo z wypowiedzeniem jej czekać. Na konferencyę wniesiony ma być memoryał rumuński żądający usamowolnienia z pod zwierzchnictwa Porty. Gdy Niemcy, Rosya i Włochy będą za nim głosowały, a zapewne Austrya nie odłączy się od Rosyi i Niemiec, zatem Rumunia sposobiąca się dziś do wojny, otrzyma nagrodę za swoją neutralność, która pozwalała jej przepuszczać wojskowych rosyjskich do Serbii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 15 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o urządzeniu sądownictwa w rozprawach szczegółowych, odrzuciwszy wszystkie przeciwne projektowi poprawki i nowe wnioski, a to w myśl uchwał z drugiego czytania, poprawionych na podstawie kompromisu Miquela (czyli innemi słowami parlament własne swoje uchwały zniósł a przyjął projekt rządowy. *Red.*). Podczas obrad nad §. 31 Hasencläver w imieniu demokratów socyalistów oświadczył, że ci cofają wnioski swoje z powodu braku nadziei przyjęcia ich, a gdyby pierwsze stanowcze głosowanie wypadło na rzecz propozycyj kompromisowych; on i jego przyjaciele nie będą dalej brać udziału w obradach.

Londyn 20 grudnia. Lord Carnarvon miał wczoraj w Dulverton (w hrabstwie Somerset) mowę, w której podniósł, że rząd pokłada największe zaufanie w misyi Salisburego. Chwila obecna jest wprawdzie krytyczną, ale celem rządu jest utrzymać pokój pomimo uzbrojeń wojennych. Rząd spodziewa się, że konferencya doprowadzi do pokojowego rozwiązania bieżących kwestyj.

Zemuń (Semlin) 20go grudnia. Na monitorze dunajskim „Marosz“ w skutku pęknięcia jednego granatu przy nabijaniu w wieżyczce, chorąży okrętu liniowego Pfasterschmidt i czterech majtków zostało ciężko ranionych, siedmiu ludzi lekko. Rannych oddano tu pod opiekę lekarską.

Belgrad 20 grudnia. W skutku zaszłego wczoraj, godnego ubolewania zajścia między czatą twierdzy a monitorem austro-węgierskim, ministerium wzięło dymisyę. (O zajściu tem nic jeszcze nie wiemy. *Red.*).

Konstantynopol 19go grudnia. W miejsce usuniętego Mehemeda Rużdi paszy, mianowany został wielkim wezyrem Midat pasza. Mianowanie to usprawiedliwionem zostało hatem sułtańskim odczytanym w Porcie, który wyraża życzenie zaprowadzenia dobrego zarządu spraw i zadawalającego rozwiązania kwestyj bieżących przez udowodnienie praw i prawowitych interesów państwa przed oczyma całego świata i polepszenia położenia finansowego. Konferencya przedwstępna zbierze się prawdopodobnie dnia 20 grudnia na ostatnie posiedzenie. Zgodność wszystkich pełnomocników obcych co do wszystkich ważnych pytań zdaje się być zupełna. Pierwsze pełne posiedzenie, w którem wezmą także udział pełnomocnicy Porty Ottomańskiej, odbędzie się we czwartek, albo w sobotę.— Sułtan przyjmował delegatów francuskich na konferencyę, hr. Chaudordy i Bourgoing.

Kursa. Wiedeń 20 grudnia, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 60·25. — Renta srebrna 66·46. — Losy z r. 1860 109·75. — Akcye Banku Narod. 825.—. Akcye kredytowe 135·10. — Londyn 125·75. — Srebro 113 50. — Napoleony 10·05½.— Lombardy —·—. — Losy z r. 1864 —·—.— Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·—. Anglo Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. — Akcye galic. hipoteczne —·—. Akcye franko-austr. — Marki 61·85 Talary —· Ruble —·—.

Usposobienie:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 20go Grudnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53	1 54½
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 76
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 61½	0 62¾
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 92	6 08
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 92	6 08
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 90	10 10
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	114 —	116 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	113 —	115 —
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
5% Pożyczka krajowa galicyjska	88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 25	84 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	— —	77 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	82 75	84 75
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	84 25	86 25
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	86 50	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	75 —	82 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	94 25	97 25
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) (rub. i kop.)	— —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	88 —	90 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	77 25	79 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	198 —	202 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	108 50	112 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 —	20 —
Wiedeń 19go Grudnia		
5% zjedn. dług państ. bank.	59 95	60 10
5 „ „ „ „ srebr.	66 50	66 70
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 50	— —
„ „ „ węgierskie	73 50	74 —
„ „ „ galicyjskie	82 75	83 25
„ „ „ bukowińsk.	81 —	82 —
„ „ „ siedmiogr.	71 75	72 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 —	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	95 50	95 70
4 „ galicyjskie	76 50	77 —
5 „ „	— —	84 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 75	92 25
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6 „ „ „ „ „ 36	87 50	88 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	106 25	106 75
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 50	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 25	141 75
6 „ Banku gal. hipot. . .	84 75	85 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	265 —	264 —
„ „ 1854 .	105 —	106 —
„ „ 1860 .	109 75	110 —
½ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	117 50	118 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	129 75	130 25
„ prem. pożyczki węg.	69 —	69 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 25	24 75
„ kredytowe	164 —	164 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 —	93 —
„ księcia Salm . . .	43 —	44 —
„ „ Palffy . . .	30 75	31 25
„ „ Klary . . .	31 —	31 50
„ hr. St. Genois . . .	35 50	36 50
„ miasta Budy . . .	29 20	29 60
„ Windischgraetz . .	24 75	25 25
„ hr. Waldstein . . .	23 75	24 50
„ hr. Keglevich . . .	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	11 75	12 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	823 —	825 —
Zakładu kredytowego . .	133 80	134 —
Żeglugi parow. na Dunaju	341 —	343 —
Kolei północ. Ferdynanda	1790	1795
„ rządowej fr. a. . .	257 —	258 —
„ zachod. c. Elżbiety .	133 50	134 —
„ Południowej . . .	78 —	78 50
„ Galicyjskiej	200 —	200 50
„ Czerniowieckiej . .	110 —	110 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	85 75	86 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	101 —	101 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	92 —	92 50
„ Koszycko-Bogumił. .	81 50	82 50
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	164 —	166 —
„ wschodnio-węgierskiej	29 75	30 25
„ austryack. półn.-zach.	116 —	116 50
„ Franciszka Józefa .	120 75	121 25
Banku anglo-austryackiego	67 50	67 75
Zakładu kredytowego węg.	100 —	100 25
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	76 50	77 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	64 75	65 —
„ państwowej 500 fr. .	154 50	155 —
Emisya z r. 1867 .	147 —	149 —
„ południowej 500 fr. .	116 25	116 50
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ w srebr. 5%	106 75	107 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	86 —	87 —
5% w srebrze . . .	90 —	91 —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	100 —	— —
Emisya II.	96 25	96 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	77 25
Emissya z r. 1867 .	77 —	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	55 75	56 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 25	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	85 50	86 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 97	6 99
„ dukat na wagę .	5 95	6 97

	płacą	żądają
Napoleondory	10 8[5]	10 9[5]
Suweryny angielskie . .	12 60	12 70
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	115 —	115 25
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	62 10	62 20
Rubel pap.	1 53[75]	1 54[25]

Lwów 19 grudnia.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 88	6 —
„ cesarski	5 93	6 04
Półimperyał rosyjski . .	10 18	10 38
Rubel srebrny rosyjski .	1 70	1 80
„ papierowy	1 53½	1 55½
Marki 100	62 —	63 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	82 80	83 66
„ „ „ „ „ 4„	76 —	77 25
„ „ Banku hipotecz.	85 60	86 50
Obligi indemn. bez kupon.	82 50	83 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	198 25	200 50
„ „ Lwow.-Czern.	109 50	112 —
„ banku hipot. gal.	— —	216 —

Warszawa 1 grud.

	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	97 —	97 30
„ „ 2ej seryi .	97 —	97 30
kupon . .	195[3]/3	— —
„ „ nowe . .	89 05	— —
kupon . .	244[4]/9	— —
„ likwidacyjne . . .	78 50	78 75
kupon . .	015[8]/9	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	188 —	— —
„ „ „ 1866 „	182 —	— —

✝

Dnia 21 b. m. we Czwartek o godzinie 9éj rano Msze ŚŚ. w kościele OO. Kapucynów za duszę ś. p. **Fr. Kołosowskiego.** (3113)

ORGANISTA

biegły w sztuce, z dobrem świadectwem, poszukuje posady w większéj parafii. — Wiadomość pod lit. J. K. poste restante Krzeszowice. (3109-1-3)

BILETY wizytowe

pięknie wykonane, odciska **drukarnia narodowa W. Manieckiego** na nowo sprowadzonéj maszynie amerykańskiéj w cenie nader niskiéj, za **100 sztuk** po **50** cnt., **65** c., **80** c., **1** złr, **1** złr. c. **20** i wyżéj podług jakości i wielkości biletów. (3104-1-4)

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą za zaliczką, z dodaniem do powyższéj ceny 6 centów za kwit pocztowy.

Adres: **W. Maniecki, Lwów, ul. Grodzickich Nr. 4.**

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że moja (3111-1-3)

Fabryka wody sodowej

z zabudowania XX. Franciszkanów, do domu własnego przy ulicy Polnej dawniej ogród Tenczyński, przeniesioną została.

Polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności, zostaję z wysokim szacunkiem **K. Rząca.**

Kraków dnia 18 grudnia 1876 r.

Realność pod l. 42 z budynkami i 18 mrg. pola w Krzeszowicach jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu. (3110)

Z wolnej ręki
do sprzedania

w domu pod Nr. 122 przy ulicy Kanoniczej **wszelkie ruchomości** w zupełnie dobrym stanie, jakoto: meble, lustra, fajansy, szkła kryształowe, marmury, obrazy olejne i sztychy, biblioteka (pojedynczo) i futra męzkie. (3106-1-3)

Mieszkanie

składające się z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni na I. piętrze przy ulicy Mikołajskiej Nr. 442, do wynajęcia każdego czasu.

i trzy sklepy

z pomieszkaniami lub bez tychże w domu pod L. 442 i 443 przy ulicy Mikołajskiej są do wynajęcia od 1go stycznia 1877 r. (3107-1-3)

Wiadomość u Administratora powyższych domów.

Poszukuje się do kupna

folwarku lub **wioski** około 150 — 300 magdeb. mrg. lub też do wydzierżawienia wioski 400—600 mrg. Łaskawe oferty z opisaniem i podaniem ceny (po niemiecku) przyjmują pod literą *S. U.* 340 *Haasenstein & Vogler* w Magdeburgu. (H. 54599) (2991-1-2)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 24. Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2453-38-)

Dra med. Faykissa

Wyciąg z ziół Karpat spizkich
1 flakon z opisem użycia 75 cnt.

Cukierki z ziół Karpat spizkich
1 pudełko z opisem użycia 35 cnt

Herbata z ziół Karpat spizkich
1 paczka z opisem użycia 25 cnt.

Dla

cierpiących na piersi i płuca.

Przez wielu lekarzy cywilnych i wojskowych z najlepszym skutkiem używane i polecane przeciw kaszlowi, nieżytowi, chrypce, kokluszowi, grypie, astmie, dolegliwościom w oddychaniu, kolce w boku, ostrym nieżytom oskrzeli, zapaleniom płuc i innym wyniszczającym i osłabiającym chorobom.

Te środki lecznicze są prawdziwe do nabycia u wynalazcy samego **Józefa Faykissa** aptekarza w Temeszwarze, Josefstadt; następnie w **Krakowie** u **A. Siedleckiego** aptek.; we **Lwowie** u **Z. Ruckera** aptek.; w **Nowym Sączu** u **Kosterkiewicza.** (2746-5-6)

ZAKŁAD

Introligatorski i Galanteryjny

w Krakowie Rynek główny Nr. 49. (pod karpiem)

przyjmuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa i galanteryi wchodzące i wyrabia takowe podług najnowszych wzorów zagranicznych starannie, mocno i elegancko w jak najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych. Polecając nasz zakład Szanownej Publiczności, zostajemy w tem przekonaniu, że usiłowania nasze dla podźwignięcia wyrobu krajowego na łaskawe względy zasłużą.

Z uszanowaniem (3090-1-3)

Fedanio et Schram.

KLEMENS GŁĘBOCKI

b. Obrońca przy Warszawskich Departamentach Senatu Rządzącego,

po zaprowadzeniu nowych sądów w Królestwie mianowany Adwokatem przysięgłym przy tychże Sądach; zawiadamia strony interesowane, że **przyjmuje inseresa prawne** do przeprowadzenia we wszelkich Władzach i do wszystkich Instancyj tak Królestwa jakoteż i Cesarstwa, a to w kancelaryi swojej w **Warszawie** przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod (Nr. 428) Nr. 41 nowy. (2868-2-3)

Na Gwiazdkę i Noworoczne podarki dla amatorów palenia

c. k. skład wyborowych gatunków tytoni i cygar w Rynku głównym Nr. 39,

zaopatrzył się w znaczną ilość przyborów do palenia jakoto: w bursztyny, pianki, wiśniowe i trzcinowe cygarnice, cybuchy, stambuł ki najrozmaitszych wzorów, skórkowe i drewniane wyroby, tutki na cygaretka z prawdziwego francuskiego papieru — oraz otrzymał nieznane tu jeszcze, zupełnie nowej konstrukcyi fajki piankowe premiowane na wystawie w Filadelfii. Utrzymuje także ajencyę **win francuskich** domu handlowego **A. de Luze et Fils w Bordeaux i wina Szampańskie.**

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się natychmiast za pobraniem pocztowem. (3072-2-6)

Wielkie pomieszkanie

przy ulicy **Krupniczéj** Nr. 146 A, stanowiące zupełnie odrębny budynek parterowy, w pięknem i suchem położeniu, z ogrodem od ulicy, składające się **z 16 ubikacyj oraz stajni i wozowni** — jest każdego czasu do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w MAGAZYNIE A. Wojczyńskiego. (2738-14-)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (2564-130,

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

KATARY, GRYPY, KOKLUSZ, ZAPALENIE PIERSI i DYCHAWEK.

PASTA I SIROP piersiowy NAFÉ

z Arabii P. Delangrenier w Paryżu.

Posiada niezawodną skuteczność sprawdzoną przez 50 lekarzy szpitali paryskich.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka. (2818-4-12)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (2452-70)

Soeben erschien 6. sehr vermehrte Auflage:

Die geschwächte Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von **emer. Prof. Dr. Bisenz,** Mitglied der Wiener medic. Facultät, **Wien, Franzensring 22.** Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. (2565 5 -)

Guwernantki

Niemki, Francuski, Angielki, Paryżanki, muzykalne, ochmistrzów, nauczycieli,

bony

Niemki, Francuski, panny pokojowe, niańki poleca **Internationale Schulagentur der Mme Julie Beck in Wien 45 Praterstrasse.** (2985-2 2)

NA GWIAZDKĘ.

☞ *Do nabycia we wszystkich* **znaczniejszych** *księgarniach Krakowskich.*

Nakład księgarni Ferd. Hösicka w Warszawie.

Biblioteka illustrowana dla młodzieży.

Każdy tom ozdobiony jest mnóstwem drzeworytów.

Cena każdego tomu:

w ozdobnej oprawie w czerwone angielskie płótno z bogatemi złotemi i czarnemi wyciskami . . złp. 8
broszurowanego na sposób angielski . . . . złp. 6

☞ ***Każdy tom sprzedaje się osobno.*** ☜

Dotąd wyszły następujące tomy:

Z rodzinnej Zagrody. Życiorysy, napisał K. Wł. Wójcicki. Z 20 drzeworytami.

Ziemia i mieszkańcy. Opisy malownicze krajów, ludów i obyczajów, z najcelniejszych autorów ojczystych i cudzoziemskich, oraz własnych prac, zebrał Stanisław Strojnowski. Z 40 drzeworytami.

Z domu i ze szkoły. Mały i wielki świat dziecięcy. Tom II. Zajmująca książeczka dla dzieci. Opracował według źródeł niemieckich i zastósował dla dzieci naszych Józ. Grejnert. Z 38 drzeworytami.

Złota książka. Życiorysy sławnych ludzi, w dziedzinie sztuk, przemysłu, nauki i czynów wojennych Według Karola Brandon, F. Otto i H. Bartha. Z 40 drzeworytami i 4 rycinami.

Dobre dzieci—Zacni ludzie. Szkoła mądrości i cnoty w przykładach z życia rzeczywistego, z wielu drzeworytami, spolszczył i własnemi pracami pomnożył Józef Grajnert. Z 40 drzeworytami i 6-ma rycinami.

Mały i wielki świat dziecięcy. Zajmująca książeczna dla dzieci, spolszczył i zastosował Józef Grajnert. Z 60 drzeworytami i 3-ma rycinami.

Życzliwe przyjęcie, jakiego z ukazaniem się pierwszych tomów wydawnictwo to doznało, zachęciło wydawcę nietylko do dalszego prowadzenia wybornej téj kolekcyi, ale i do wejścia w stosunki z pierwszorzędnemi autorami krajowemi, którzy współzawodnictwo czynne w nim przyjęli.

Obecnie wydane nowe tomy Biblioteki z niezwykłym talentrm przez specyalistów oryginalnie napisane, zalecają się tak jak poprzednie nietylko starannem i ozdobnem wydaniem, lecz i szlachetną i nauczającą treścią. (2911-3-3)

Wilhelm Fenz

W KRAKOWIE

w Rynku głównym.

Wróciwszy obecnie z Paryża i zagranicy — **zaopatrzyłem swój Magazyn wyrobami galanteryjnemi** z bronzu, niklu, Bois durci, vert antique, Cuivre poli, skóry, drzewa, szyldkretu i t. d.

Również otrzymał mnóstwo przedmiotów do stroju, elegancyi i zwyczajnego użytku w najmodniejszym guście. Poleca także **przybory do podróży** w wielkiéj ilości i doskonałym gatunku tj. torby, rzemienie, necessairy, płaszcze gumowe, parasole, kalosze prawdziwe petersburskie i wszelkie możliwe wyroby z gumy.

Ogromny **skład zabawek** podług metody Froebla, gry różne całkiem nowe i łamigłówki dla młodszych i starszych dzieci. (3060- -)

Obficie zaopatrzony

Skład zabawek dla dzieci

poleca Szan. Publiczności handel pod firmą

F. B. Hahn w Krakowie

ulica Grodzka Nr. 53.

Ceny najumiarkowańsze. (3108-1-3)

Logen und Lose umsonst!

„Publicistische Blätter".

Erscheinen mit Neujahr 1877.
Jeden Sonn- & Feiertag Mittags.
Reicher und gediegener Inhalt.
Neuartige Illustrationen.
Belletristische Beilage.

GRATIS-PRAEMIEN:

Für die Abonnenten in der Provinz:	Für die Abonnenten in Wien:
Ein Credit-Los.	Zwei Parquet Sitze für die k. k. Hof Oper.
Ein ganzes 1864er Staats-Los.	2 Parquet-Sitze f. das k. k. Hof-Burgtheater.
Ein halbes 1864er Staats-Los.	Eine Loge I. Ranges für das Wiener Stadt-Theater.
Ein fünftel 1860er Staats-Los.	Eine Loge I. Ranges für das k. k. priv. Carl-Theater.
Ein ganzes Ungarisches Prämien-Los.	Eine Loge I. Ranges für das k. k. priv. Theater an der Wien.
Ein Donau-Dampfschifffahrts-Los.	Ein Credit-Los.
Ein Wiener Communal-Los.	Ein ganzes 1864er Staats-Los.
Ein Salzburger Prämien-Los.	Ein Donau-Dampfschifffahrts-Los.
Ein Innsbrucker-Los.	Ein Wiener Communal-Los.
Ein Fünftel 1839er Staats Los.	Ein ganzes Ungarisches Prämien-Los.

Wie aus vorstehender Liste ersichtlich, hat der Herausgeber im Interesse der Abonnenten es vorgezogen, anstatt, wie sonst in ähnlichen Fällen gebräuchlich, an alle Abonnenten geringwerthige Prämien zu vertheilen, eine beschmückte Anzahl ungewöhnlich werthvoller Prämien zu bestimmen. Die Vertheilung der Gratisprämien wird wie bei allen Gewinnsten üblich vorgenommen. Die Möglichkeit des Erhaltes einer Prämie ist demnach für alle Abonnenten die gleiche und jede Willkührlichkeit ausgeschlossen.

Alle jene P. T. Abonnenten, welche an der Vertheilung unserer Prämien zu participiren wünschen, machen wir besonders darauf aufmerksam, ihre Abonementsscheine jedenfalls noch im laufenden Dezember zu lösen. (2995 1-3)

Halbjähriges Abonnement 5 fl.

Man abonnirt am bequemsten und billigsten mittelst Postanweisung an die

Administration „der Publicistischen Blätter"
Wien, I., Deutschmeisterplatz 4.

Pewne wygrane!

W seryi wyciągnięty los brunszwicki złr. 125, połówka złr. 65, ćwiartka złr. 35, dziesiątka złr. 14, dwudziestka złr. 7. Ciągnienie dnia 31go grudnia. Ogólne wygrane 300,000 marek niemieckich w złocie.

Promesy kredytowe złr. 4·50 i stempel **promesy na losy m. Wiednia złr. 2·50** i stempel, razem tylko złr. 7·50. Główna wygrana złr. 400,000, ciągnienie d 2 stycznia 1877 r. **Zaliczki na papiery państwowe i losy.**

☞ Kupony styczniowe ☜

już teraz punktualnie będą wypłacone. (2976-3-12)

Losy gminy m. Wiednia! najmniejsza wygrana złr. 130 wzrastająca do złr. 200, sprzedajemy po kursie dziennym lub pojedynczo w 19 miesięcznych spłatach po złr. 6, w razie wcześniejszego podniesienia losu, co każdego czasu uskutecznić można, strącamy na dobro kupującego 6%.

NYITRAI & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16/18 (eisernes Haus).

Dr. Ludwik Wolski,

adwokat nadworny i sądowy

otworzył kancelaryę

we Wiedniu, Schottenbastei, Nr. 5. (3025-6-14)

Tran rybi biały

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (2659-10-)

Konstantyn Wiszniewski.

Jabłek Tyrolskich

w różnych gatunkach również i Włoskich na wagę poleca swój obficie zaopatrzony zapas po cenach umiarkowanych, **handel Edwarda Fuchsa w Krakowie.** (3071-2-3)

Nowo założony

handel towarów korzennych w Bochni naprzeciw kościoła, poleca Szanownéj Publiczności wszelkie towary świeżo sprowadzane po umiarkowanych cenach tak hurtownie jak częściowo.

(3103-2-3) **J. Biernacki.**

Dom komisowo-handlowy, inkasowy i biuro umieszczeń,

St. A. Gandoura w Białej p. Bielsku przyjmuje do umieszczenia i dostawia wszelkich **oficyalistów, subjektów i praktykantów. Ma do umieszczenia: rządców i ekonomów** Szlązaków, **leśniczych, leśnych, ogrodników, gospodarzów, karbowych, gospodynie, kucharki, panny pokojowe;** dalej **guwernantki niemki, bony niemki i panny pokojowe;** przyjmuje do sprzedania lasy, dobra, oraz realności miejskie i tychże dzierżawy. Dostarcza robotników, parobków, kosiarzy do żniw; przyjmuje w komis do sprzedania narzędzia robotnicze, towary fabryczne i ziemiopłody, wełnę z owiec górskich i wszelkie przedmioty drobiazgowe. (3026-8-6)

OGŁOSZENIE.

Nr. 1037. (3067-3-3)

W dniu **5 stycznia 1877 r.** w Biurze Wydziału Rady powiatowéj w Nisku odbędzie się rozprawa licytacyjna przez oferty opieczętowane na dostawę 5,000 metr. sz. szutru w jednéj połowie z tłuczonego granitu polnego, w drugiéj szutru ziemnego, do budowy drogi Rzeszów-Nadbrzezie między Nowosielcem (Pierónką) i Wsią Kamieniem.

Cena fiskalna naznacza się złr. 5·50 za metr sz., a więc na kwotę 27,500 złr. w. a.

Termin dostawy 2,500 m. sz. do końca września 1877 r., reszta zaś do 1go lipca 1878 r.

Oferty z odpowiedniem wadyum mogą być podawane w Wydziale krajowym do 4 stycznia, zaś w Radzie powiatowéj Nisko do 5 stycznia 1877 r. do 10éj zrana.

Prezes Rady powiatowéj
Lewiecki.

Dobra Probużna

z HRYŃKOWCAMI, z obszarem 2400 morgów, z dwoma młynami, stawami i gorzelnią, w najlepszéj glebie, w powiecie Husiatyńskim położone, są z wolnéj ręki **do sprzedania.** — Bliższéj wiadomości udziela adwokat Swieykowski w TARNOPOLU. (2974 6-6)

Ważne dla wszystkich,

szczególnie dla krawców męskich i damskich i sukienników, gdyż materye sukienne i z owczéj wełny na surduty, spodnie i całe ubranie, tudzież na mantyle damskie, suknie i kaftaniki będą za bezcen wysprzedane. Zadziwiające są ceny oznaczone na próbkach.

Adres: **„Tuchausverkauf" am Stefansplatz, Jasomirgottgasse, in Wien.** (1556-13-12)

Regestra gospodarcze

układu Wiktora Bylickiego,

dla mniejszych, średnich i większych majątków wiejskich, poleca właściciel i wydawca tychże

M. Dworski w Krakowie, tymczasowo Karmelicka 49.

Prospekta rozsyła na żądanie franco. (2757-5-6)

Skład towarów tokarsko-galanteryjnych

pod firmą

J. K. Hess,

dawniéj **F. Hess,** Rynek główny Nr. 49, naprzeciw kościoła S. Wojciecha.

Objąwszy po ś. p. ojcu moim *Karolu Hess* powyższy skład, zaopatrzyłem w wielki wybór wszelkich wyrobów galanteryjno-tokarskich, piankowych, bursztynowych, tudzież z drzewa, szyldkretu, perłowéj konchy, jakoto:

wszelkiego rodzaju i wielkości cygarniczek, fajek, cybuchów, tytoniérek, pudełek na zapałki, lasek, szczotek, grzebieni, spinek, necesserek, portmonetek, wachlarzy i wiele innych przedmiotów.

Przyjmują wszelkie reparacye i przeróbki. Zadaniem mojem jest zadowolnić Szan. Publiczność dobrocią wyrobów i cenami przystępnemi (3054-3-3)

Z uszanowaniem *J. K. Hess.*

☞ Towary wysortowane sprzedaję niżéj cen fabrycznych. ☜

Zaproszenie do przedpłaty.

Autentyczny wykaz wylosowań

„MERCUR"

wychodzi regularnie ☞ CZTERY RAZY MIESIĘCZNIE ☜ prócz tego zaraz po każdem ciągnieniu i ogłasza w dogodnym porządku zupełne WYKAZY CIĄGNIEŃ, NIEPODNIESIONYCH WYGRANYCH i UMORZEŃ wszelkich LOSÓW KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH, OBLIGACYJ INDEMNIZACYJNYCH, LISTÓW ZASTAWNYCH, OBLIGACYJ PIERWSZEŃSTWA itd. — Dwa dodatki

„Finanzieller Wegweiser"
i „Die Assecuranz"

omawiają wszelkie zdarzenia DZIAŁU GIEŁDOWEGO, BANKOWEGO, UBEZPIECZEŃ i KOLEI ŻELAZNYCH w najpewniejszéj i podmiotowéj formie. Wskutek dodawania dat WYPŁATY KUPONÓW i DYWIDEND, KURSÓW, DONIESIEŃ O WALNYCH ZGROMADZENIACH itd. stanowi zarazem najkompletniejszą encyklopedyę dla wszystkich POSIADACZY PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH.

Obszerności i dokładności finansowych wiadomości i autentycznych wykazów ciągnień zawdzięcza

wykaz wylosowań „Mercur"

wielkie rozszerzenie i ciągle wzrastającą liczbę prenumeratorów.

Dnia 2go STYCZNIA 1877 r. otrzymają Szanowni Prenumeratorowie

uniwersalny kalendarz wylosowań i kuponów

i na żądanie

spis wyciągnionych seryj

wszelkich europejskich losów (od początku aż dotychczas) ☞ DARMO. ☜

Wszystkie urzęda pocztowe krajowe i zagraniczne przyjmują zamówienia. CAŁOROCZNA CENA PRENUMERACYJNA Z OPŁATNĄ PRZESYŁKĄ wynosi **na prowincyę złr. 2·60.**

Administracya w Wiedniu, Wollzeile Nr. 13.

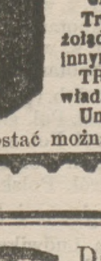
Połączony z tymże KANTOR WEKSLOWY uskutecznia SPRZEDAŻ i KUPNO wszelkich PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH, RENT, AKCYJ, OBLIGACYJ PIERWSZEŃSTWA, LISTÓW ZASTAWNYCH i LOSÓW. Wypłata bez prowizyi wszystkich kuponów. Eskont wygranych i kwitów kasowych. Inkaso dla zagranicy.

PROMESY do wszystkich ciągnień. Losy oryginalne po kursie dziennym i w dowolnych miesięcznych spłatach. (2980 2-5)

HOGG. APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.

HUILE DE FOIE DE MORUE DE HOGG

TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.



Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną*.

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych*, kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa.

Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (2444-29-)

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się „Prospekt na Wydawnictwa Józefa Ungra w Warszawie."

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.